



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

# 7 (227)  
**kwiecień 2015**  
ISSN 1505-6317



Ks. prof. Michał Heller  
doktorem *honoris causa* UŚ

str. 6–7

# Ks. prof. Michał Heller doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego



1

2



3



4



5



6

1 11 marca odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego ks. prof. Michałowi Hellerowi

2 Ceremonia miała miejsce w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach

3 Laudację wygłosił prof. zw. dr hab. Bogdan Dembiński

4 Dziekan Wydziału Teologicznego ks. dr hab. Antoni Bartoszek odczytał tekst dyplomu

5 JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś dokonał aktu nadania tytułu *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego ks. prof. Michałowi Hellerowi

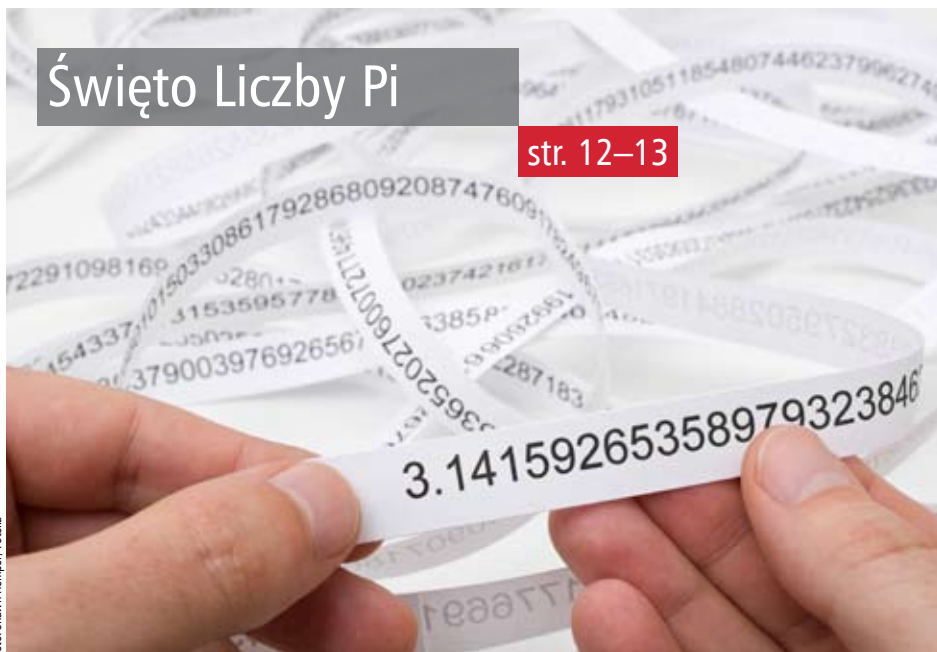
6 Po uroczystości uczestnicy mieli okazję złożyć osobiste gratulacje i otrzymać autograf dostojnego gościa



# Święto Liczby Pi

str. 12–13

Foto: Shawn Hempel / Fotolia



Z głębokim żalem i smutkiem oraz w poczuciu niepowetowanej straty dla świata kultury przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.

## Tomasa Tranströmera

doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, wybitnego szwedzkiego poety, mistrza słowa, metafizycznej zadumy, poetyckiej zwięzłości i wyciszenia, twórcy pochylonego nad współczesnym człowiekiem, autora wierszy o nieprzemijającej wartości.

Odszedł od nas Człowiek niezwykłej kultury osobistej, cieszący się powszechnym autorytetem i uznaniem, wybitny twórca zasłużony dla światowej kultury.

W naszej pamięci pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu, mądry i szlachetny.

### Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym i Przyjaciołom, których ta śmierć najbardziej dotknęła, wyrazy ubolewania i współczucia

składają,

łącząc się w bólu i smutku,

Senat i Rektorzy

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego  
 prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008  
 prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002  
 prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996  
 oraz społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

**Rysunki:** Marek Glowacki

**Opracowanie wersji internetowej:** Bianka Porębska

**Adres redakcji:**

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

**Obsługa poligraficzna:**

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

**Nakład:** 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze

wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora  
ISSN 1505-6317

**Okładka:** Ks. prof. Michał Heller doktorem *honoris causa* UŚ /  
Fot. Agnieszka Szymala

**Redaktor naczelna:** Agnieszka Sikora

**Sekretarz redakcji:** Tomasz Płosa

**Współpracownicy:** Agata Hajda, Małgorzata Kłoskiewicz,

Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka,

Olga Witek

**Felietoniści:** Stefan Ośliżło, Jacek Kurek

**Korekta:** Katarzyna Wyrwas

**Projekt graficzny:** Łukasz Kliś

# Polecamy

## ROZMOWA

– [...] nauka jest neutralna wobec kwestii światopoglądowych. Ani nie potwierdza materializmu, ani go nie obala. Ani nie potwierdza wiary w Boga, ani jego istnieniu nie zaprzecza. To różne interpretacje nauki są albo ateistyczne, albo sprzyjające wierze w Boga, ale powtarzam – to są interpretacje nauki, a nie sama nauka. Można najwyżej dyskutować na poziomie interpretacji [...]. Wszechświat, jaki odkrywa nauka, jest Wszechświatem racjonalnym, niezwykle rozumnie skonstruowanym, jest światem przede wszystkim matematycznym, którym rządzi prawa matematyki. A matematyka, którą znamy, jest chyba najwspanialszym owocem ludzkiego rozumu. I dlatego mamy prawo podejrzewać, że za tą matematyką, w oparciu o którą świat jest zbudowany, też się kryje jakiś wielki rozum. Można by wręcz ten rozum, w jakimś sensie, z tą matematycznością świata utożsamić.

Rozmowa z ks. prof. dr. hab. Michałem Hellerem, doktorem *honoris causa* UŚ .....str. 8–9

– [...] 13 stycznia minęło dziesięć lat od spotkania delegacji naszej uczelni z Janem Pawłem II. Było to w Watykanie podczas prywatnej audiencji, w której uczestniczyli przedstawiciele władz Uniwersytetu Śląskiego, ówczesny metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego, a także prezydent Katowic Piotr Uszok. Wizyta była podziękowaniem za wsparcie Jana Pawła II dla idei powstania Wydziału Teologicznego w strukturach śląskiej *Alma Mater*. To była niezwykła audiencja: pamiętajmy, że miała ona miejsce niespełna trzy miesiące przed śmiercią papieża, który mimo ciężkiej choroby nie tylko przyjął naszą delegację, ale przekazał nam bardzo cenne uwagi.

Rozmowa z ks. dr. hab. Antonim Bartoszkim, dziekanem Wydziału Teologicznego .....str. 18–19

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Jerzym Foberem, kierownikiem Zakładu Rzeźby UŚ .....str. 24–25

## Wydarzenia

Językiem Wszechświata jest matematyka ..str. 6–7  
Najlepszy z możliwych światów? .....str. 10–11

## Badania naukowe

Stres w mundurze .....str. 14–15  
Lodowa Thule .....str. 16–17

## Felietony

Rola Katowic w powstaniu państwa polskiego .....str. 27  
Bardini i bardowie .....str. 27

## Ponadto

Kronika UŚ .....str. 4–5  
Ścisłość to stan umysłu .....str. 12–13  
IEM 2015 .....str. 20  
Język się liczy .....str. 21  
Nauki ścisłe to przyszłość .....str. 22  
Losy humanistów kołem (kompetencji) się toczą .....str. 23  
A Pan już tu? .....str. 26  
Bakterie – sprzymierzeńcy czy wrogowie? ...str. 28  
Harmonogram konkursów .....str. 29  
Wydawnictwo UŚ .....str. 30

## Festiwal Języka Ojczystego

20, 25 i 26 lutego w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej, na Wydziale Filologicznym w Katowicach oraz na Wydziale Teologicznym odbywał się Festiwal Języka Ojczystego. W programie wydarzenia znalazły się warsztaty, wykłady i panel dyskusyjny z udziałem ekspertów. Spotkania miały charakter otwarty i były skierowane głównie do uczniów i studentów, a także wszystkich miłośników języka polskiego. Wydarzenie zostało zorganizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego obchodzonego 21 lutego dla upamiętnienia demonstracji w Dhace (Bangladesz) w 1952 roku, podczas której zginęło pięciu studentów. Demonstranci domagali się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Organizatorem Festiwalu był Oddział Katowicki Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, a współorganizatorami Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego, Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka, Wydział Teologiczny UŚ oraz Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej w Katowicach.

*Więcej na str. 21*

## Seminarium „Spotkania z Muzami. Artur Starczewski w nauce / sztuce”

23 lutego w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyło się seminarium „Spotkania z Muzami Artur Starczewski w nauce / sztuce”. Spotkanie poprowadził dr hab. Tomasz Kipka, zastępca dyrektora Instytutu Sztuki UŚ. W programie seminarium znalazły się wystąpienia prof. zw. dr. hab. Tadeusza Sławka z Katedry Literatury Porównawczej Wydziału Filologicznego pt. „Rozmowa rysunkiem”, prof. zw. dr. hab. Witolda Jacykowi, kierownika Zakładu Teorii Sztuki i Fotografii Artystycznej Wydziału Artystycznego, pt. „Fotografia a mleko matki – inicjacje fotograficzne w XXI wieku”, dr. Jacka Kurka, prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego, pt. „Cztery kolory”. Spotkaniu towarzyszyła prezentacja katalogu zawierającego wybrane dzieła prof. Artura Starczewskiego. Seminarium zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego.

Wydarzenie zapoczątkowało cykl spotkań ukazujących sylwetki uczonych śląskiej *Alma Mater*, którzy swoją pracą naukową lub artystyczną oraz zaangażowaniem ukształtowali, a nawet wciąż kształtują, pokolenia młodych uczonych wiernych uniwersyteckiemu stylowi myślenia i działania. Do takich postaci należy niewątpliwie śp. profesor Artur Starczewski (1935–2010). Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Grafiki w Katowicach. Zajmował się wiedzą wizualną, będącą podstawą systematyzowania języka różnych dziedzin artystycznych. Był specjalistą w dziedzinie grafiki i plakatu. Od 1973 roku był nieprzerwanie związany z Wydziałem Pedagogiczno-Artystycznym, a następnie z Wydziałem Artystycznym w Cieszynie, gdzie współorganizował Instytut Wychowania Plastycznego. Swoje grafiki i plakaty prezentował na ponad 150 wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. Był laureatem prestiżowej Nagrody im. Tadeusza Trepcowskiego oraz licznych nagród i wyróżnień uzyskanych na polskich i międzynarodowych konkursach plakatu. Jego prace znajdują się w wielu kolekcjach w Polsce i na świecie. Jest autorem niepowtarzalnych projektów insygniów rektorskich i dziekańskich, sztandaru i godła Uniwersytetu Śląskiego, pierwszych plakatów interdyscyplinarnego seminarium „Problemy granic w filozofii i nauce” oraz wielu innych uniwersyteckich projektów użytkowych.

## Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Centrum Nauk Stosowanych

2 marca w Chorzowie odbyła się uroczystość podpisania aktu erekcyjnego i wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Centrum Nauk Stosowanych (CNS) – II etap Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych. Akt erekcyjny podpisali: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, członek Zarządu Województwa Śląskiego Kazimierz Karolczak, wiceprezes ds. produkcji Mostostal Warszawa SA Jose Angel Andres Lopez, zastępca prezydenta Chorzowa Wiesław Ciężkowski, dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii prof. zw. dr hab. Alicja Ratuszna, dziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach dr hab. prof. UŚ Danuta Stróż oraz kierownik projektu CNS w Chorzowie prof. dr hab. Wojciech Pisarski.

Powstanie Centrum Nauk Stosowanych to kolejny ważny etap w tworzeniu bazy dydaktyczno-badawczej Śląska, która ma zapewnić wzrost wykształcenia mieszkańców regionu oraz zintegrować możliwości dydaktyczne i badawcze śląskich uczelni i jednostek partnerskich. W wyniku realizacji projektu powstanie 57 nowych pracowni dydaktycznych wyposażonych w nowoczesną aparaturę, 10 nowych sal wykładowych i dydaktycznych oraz 590 stanowisk ICT. Centrum Nauk Stosowanych przyczyni się do zwiększenia liczby studentów na priorytetowych kierunkach studiów, podniesienia jakości kształcenia poprzez wykorzystanie technologii informacyjnych i komunikacyjnych oraz do unowocześnienia infrastruktury Uniwersytetu Śląskiego.

## Dzień Kultury Bułgarskiej

Z okazji 20-lecia powstania bułgarystyki w Instytucie Filologii Słowiańskiej UŚ oraz Święta Narodowego Bułgarii 3 marca na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu obchodzono Dzień Kultury Bułgarskiej. W programie wydarzenia znalazło się otwarcie wystawy pt. „Bułgaria – kraj starożytnych cywilizacji” (autorzy: prof. Ivan Marazov, Ivo Hadjimishev), która prezentuje bogatą kulturę Traków – ludu zamieszkującego w starożytności tereny m.in. dzisiejszej Bułgarii. Wystawę otworzyła dyrektor Bułgarskiego Instytutu Kultury w Warszawie Kalina Stancheva. Podczas Dnia Kultury Bułgarskiej wykład pt. „Trakowie w historii i micie” wygłosił dr Przemysław Piwowarczyk z Katedry Filologii Klasycznej UŚ. Dr Petar Lyanguzov z Bułgarskiego Instytutu Kultury w Warszawie przedstawił prezentację pt. „Wojna rosyjsko-turecka (1887–1888) i jej znaczenie dla wyzwolenia Bułgarów”. Doc. dr Nadezhda Stalyanova z Uniwersytetu Sofijskiego im. św. Klimenta Ochrydzkiego w Bułgarii wygłosiła prelekcję pt. „Portrety językowe bułgarskich polityków”. Organizatorami Dnia Kultury Bułgarskiej były Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego we współpracy z Bułgarskim Instytutem Kultury w Warszawie i Katedrą Filologii Klasycznej Uniwersytetu Śląskiego.

## Zjazd sprawozdawczo-wyborczy Forum Uniwersytetów Polskich

Od 6 do 8 marca w Katowicach odbywał się zjazd sprawozdawczo-wyborczy Forum Uniwersytetów Polskich (FUniP).

6 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej z przedstawicielami samorządów studenckich spotkał się JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Podczas posiedzenia Forum Uniwersytetów Polskich, które odbyło się 7 marca w sali Rady Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, wybrano nowe władze statutowe. W programie trzydniowego spotkania znalazły się również panele szkoleniowe oraz debata dotycząca roli i działalności FUniP w nadchodzącej kadencji.

Forum Uniwersytetów Polskich jest autonomicznym porozumieniem samorządów studenckich. W skład porozumienia wchodzi uniwersytety zrzeszone w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Forum Uniwersytetów Polskich reprezentujące interesy studentów krajowych uniwersytetów realizuje swoje cele poprzez wypracowywanie opinii i stanowisk w sprawach istotnych dla rozwoju polskiej nauki, systemu szkolnictwa wyższego, kultury i oświaty oraz przedstawianie ich Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, Parlamentowi Studentów Rzeczypospolitej Polskiej oraz innym podmiotom oraz poprzez współpracę z Radą Główną Szkolnictwa Wyższego, Polską Komisją Akredytacyjną, Konferencją Rektorów Uniwersytetów Polskich, Uniwersytecką Komisją Akredytacyjną oraz innymi organami reprezentującymi polskie środowisko akademickie.

## Ks. prof. Michał Heller doktorem *honoris causa* UŚ

11 marca w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach miała miejsce uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego księdzu profesorowi Michałowi Hellerowi – wybitnemu kosmologowi, filozofowi i teologowi. Wniosek Rad trzech Wydziałów: Matematyki, Fizyki i Chemii; Nauk Społecznych i Teologicznego został zatwierdzony przez Senat Uniwersytetu Śląskiego 27 stycznia 2015 roku. Książd profesor Michał Heller jest laureatem nagrody J. Templetona, członkiem Papieskiej Akademii Nauk, Obserwatorium Watykańskiego, European Society for the Study of Science and Theology, The Center for Theology and the Natural Sciences, European Physical Society, International Astronomical

Union, International Society for General Relativity and Gravitation, International Society for Science and Religion, Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Astronomicznego i Towarzystwa Teologicznego, kawalerem Orderu Orła Białego i Krzyża Komandorskiego Odrodzenia Polski, dyrektorem i założycielem Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie, człowiekiem skromnym i pokornym o wielkiej pogodzie ducha i życzliwości dla świata i innych.

Więcej na str. 6–7

## IX Święto Liczby Pi

13 marca na Uniwersytecie Śląskim obchodzono Święto Pi. Tradycyjnie impreza została zorganizowana na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ. Święto ma na celu promowanie nauk matematyczno-przyrodniczych. W tym roku dla uczestników przygotowany został bogaty program, w którym nie zabrakło prelekcji, wykładów popularnonaukowych, pokazów eksperymentów fizycznych i chemicznych, prezentacji i symulacji komputerowych, gier i zabaw logicznych oraz konkursów. Wydarzenie adresowane było przede wszystkim do studentów i uczniów.

Więcej na str. 12–13

## VII Logopedyczne Dni Uniwersytetu Śląskiego

Od 13 do 17 marca odbywały się VII Logopedyczne Dni Uniwersytetu Śląskiego. Inauguracja wydarzenia miała miejsce w Centrum Logopedii i Audiodeskrypcji na Wydziale Filologicznym UŚ w Katowicach i rozpoczęła się warsztatem naukowo-szkoleniowym „O relacji terapeuta – pacjent”, który poprowadziła mgr Weronika Żmuda. Jak co roku dzieci, młodzież, osoby dorosłe i starsze mogły skorzystać z bezpłatnych badań ortodontycznych, foniatrycznych, audiologicznych, połączonych z konsultacjami logopedycznymi i neurologopedycznymi. Po raz pierwszy w ramach Dni Logopedycznych UŚ odbyły się bezpłatne przesiewowe badania w kierunku zaburzeń centralnego przetwarzania słuchowego u dzieci oraz ocena procesów pamięci u osób dorosłych i starszych. Wydarzeniu przyświeca idea rozpoznawania natury zaburzeń mowy i dążenie do opisywania mowy zarówno w jej specyficznych, jak i w niespecyficznych kontekstach. Praca nad przełamaniem zaburzeń w porozumiewaniu się

oraz działania służące ich zapobieganiu wyznaczają wspólne teoretyczno-praktyczne i naukowo-warsztatowe spotkania wszystkich zainteresowanych problemami mowy i komunikacji.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prezydent Katowic dr Marcin Krupa oraz prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński. VII Logopedyczne Dni Uniwersytetu Śląskiego zostały zorganizowane przez dziekana Wydziału Filologicznego UŚ prof. dr. hab. Rafała Molenckiego, Centrum Logopedii i Audiodeskrypcji UŚ, dziekana Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ prof. zw. dr. hab. Stanisława Juszczyka, dyrektora Biblioteki Śląskiej w Katowicach prof. zw. dr. hab. Jana Malickiego, Polskie Towarzystwo Logopedyczne w Lublinie, Śląskie Stowarzyszenie Alzheimerowskie, Wydawnictwo „WIR” oraz Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu PZG w Katowicach. Partnerami wydarzenia były Centrum Medyczne Mavit oraz firma Widex Polska.

## Światowy Tydzień Mózgu 2015

Od 16 do 19 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbywały się wykłady i warsztaty zorganizowane w ramach Światowego Tygodnia Mózgu 2015. Wydarzenie miało na celu promowanie wiedzy z zakresu neurobiologii i psychologii, zagadnień budowy i funkcjonowania mózgu, technik jego badania, chorób psychicznych i neurologicznych oraz higieny umysłowej. Zostało zaadresowane do studentów, uczniów oraz osób, które interesują się możliwościami i ograniczeniami naszego mózgu. Uniwersytet Śląski już po raz szósty zorganizował obchody Światowego Tygodnia Mózgu. Uczestnicy spotkań zapoznali się z informacjami na temat ludzkiego mózgu i umysłu, które zostały przedstawione w ciekawej, popularnonaukowej formie. Wydarzenie zorganizowane zostało przez studentów, doktorantów, pracowników Uniwersytetu Śląskiego oraz Uniwersyteckie Towarzystwo Naukowe we współpracy ze specjalistami informacji naukowej CINiBA. ■

Opracowała  
Agnieszka Necka



11 marca w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego ks. prof. Michałowi Hellerowi

# Językiem Wszechświata jest matematyka

Po raz pierwszy w historii śląskiej *Alma Mater* aż trzy Rady Wydziałów (Matematyki, Fizyki i Chemii; Nauk Społecznych i Teologicznych) wniosły o nadanie najwyższej godności akademickiej jednej osobie. Wytłumaczeniem tego niecodziennego wydarzenia jest szeroki zakres badań naukowych księdza prof. zw. dr. hab. Michała Hellera, wśród których znajdują się takie dziedziny, jak filozofia przyrody, historia nauki, kosmologia, teologia, a w szczególności relacje między nauką i wiarą.

Ceremonię poprzedziła konferencja prasowa, podczas której ksiądz profesor Michał Heller wiele uwagi poświęcił zadaniom stojącym przed współczesnym uniwersytetem, interdyscyplinarości nauk, swoim intelektualnym fascynacjom, zdradził także swe codzienne przyzwyczajenie, któremu pozostaje wierny od szeregu lat: jest nim rozpoczynanie dnia od godziny spędzonej z... matematyką. Dlaczego?

– Jeśli się rozwiąże jakieś zadania, zrozumie, co inni zrobili, możemy mieć poczucie komfortu pewności, a my właśnie za nim tęsknimy – wyjaśnił wielki uczyony.

Uroczystości przewodniczył JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś, który przedstawiając dorobek naukowy znakomitego doktoranta, podkreślił także niezwykłą postawę księdza profesora, który w swojej codziennej pracy nie tylko przypomina, ale i udowadnia, że wartości etyczne są równie ważne jak kompetencje merytoryczne, czego najlepszym przykładem jest stworzone przez niego w Krakowie Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych, miejsce łączące najwyższe wartości i naukę – stwierdził rektor.

„W przypadku księdza profesora Michała Hellera łączenie wiary i zdobyczy wymiaru duchowego i poznania naukowego nigdy nie staje się łatwym konkordyzmem. Nie jest również *zapychaniem Bogiem dziur w nauce*, jak powiedziałby Henry Drummond. To kontynuowanie długowiecznej tradycji studiów na temat wzajemnej relacji religii i nauki, inspirowane namysłem o głęboko humanistycznej wymowie” – napisał rektor Wiesław Banyś w słowie wstępnym publikacji upamiętniającej uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* ks. prof. Michałowi Hellerowi.

W ceremonii uczestniczyli m.in. posłowie i senatorowie RP, rektorzy szkół wyższych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, władz samorządowych regionu, duchowieństwa, instytucji gospodarczych,



Foto: Agnieszka Szymała

Podczas konferencji prasowej poprzedzającej uroczystość ks. prof. Michał Heller odpowiadał na pytania dziennikarzy

wyższej użyteczności publicznej i naukowych, członkowie Senatu UŚ, promotor, recenzenci przewodu doktorskiego oraz rodzina i przyjaciele księdza profesora.

Ks. prof. Michał Heller urodził się 12 marca 1936 roku w Tarnowie. Po wybuchu II wojny światowej jego rodzina na krótko osiedliła się we Lwowie, skąd w 1940 roku została wysiedlona na Syberię, a w 1944 roku deportowano ją do Urbachu w okolicach Saratowa. Po powrocie do Polski (w 1946 roku) Michał Heller podjął naukę w Tarnowie, a po ukończeniu IV Liceum Ogólnokształcącego wstąpił do seminarium duchownego. 26 kwietnia 1959 roku z rąk biskupa Karola Pękała przyjął święcenia kapłańskie, a następnie został wikariuszem w Ropczycach. Studia kontynuował na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie w 1966 roku obronił doktorat z kosmologii relatywistycznej, a następnie habilitował się

w 1969 roku. W 1990 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego Papieskiej Akademii Teologicznej (obecnie Uniwersytet Papieski Jana Pawła II) w Krakowie. Przebywał na stypendiach naukowych na belgijskim uniwersytecie w Louvain-la-Neuve, w Oxfordzie i Leicester (Anglia), w Bochum (Niemcy), w Waszyngtonie (USA). Od 1981 roku ks. prof. Michał Heller jest członkiem stowarzyszonym Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego w Castel Gandolfo, a w 1991 roku został wybrany na członka zwyczajnego Papieskiej Akademii Nauk w Rzymie. Należy do wielu zagranicznych i międzynarodowych towarzystw naukowych, m.in.: European Society for the Study of Science and Theology, The Center for Theology and the Natural Sciences, European Physical Society, International Astronomical Union, International Society for General Relativity and Gravitation, International Society for Science and Religion, współuczestniczy także w pracach Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Polskiego Towarzystwa Astronomicznego, Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Jest laureatem prestiżowych nagród. Jako jedyny Polak ks. prof. Michał Heller został uhonorowany w 2008 roku Nagrodą Templetona (*Templeton Prize for Progress Toward Research or Discoveries about Spiritual Realities*), zwaną powszechnie „teologicznym Noblem”, przyznawaną za pokonywanie barier między nauką a religią. Całą nagrodę (ponad półtora miliona dolarów) ksiądz profesor przeznaczył na stworzenie Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych, wspólnego projektu Uniwersytetu Jagiellońskiego i Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, w którego działalność zaangażowane jest imponujące grono uczonych, nie tylko z krakowskiego środowiska, ale z całego świata. Centrum prowadzi badania, kształci studentów, organizuje konferencje naukowe, popularyzuje naukę przez spotkania z naukowcami,

przygotowuje dyskusje, artykuły popularnonaukowe i bogaty kanał YouTube. Poprzez oficynę Copernicus Center Press (działającą pod auspicjami Centrum) wydaje także książki.

Dorobek naukowy ks. prof. Michała Hellera liczy ponad 900 pozycji, w tym 70 książek, ponad 100 prac z dziedziny kosmologii i fizyki matematycznej, blisko 500 artykułów z filozofii i teologii oraz liczne publikacje popularnonaukowe.

Laudacja zazwyczaj zawiera szczegółowy opis działalności naukowej doktoranta, w przypadku jednak dorobku ks. profesora Hellera – jak przyznał prof. zw. dr hab. Bogdan Dembiński, laudator – jest to niemożliwe, ponieważ samo przedstawienie dokonań laureata Nagrody Templetona przekraczałoby ramy czasowe całej uroczystości.

– Książd profesor Michał Heller, łączący w swej osobie postać wybitnego kosmologa, filozofa oraz teologa, należy do wąskiego grona najwybitniejszych uczonych. Z takim zestawem kompetencji jest chyba – stwierdził laudator – jedynym wysokiej klasy uczonym na świecie, który w każdej z tych dziedzin wyznaczył oryginalne i kreatywne nowe kierunki przyjęte z uznaniem przez środowisko naukowe.

Profesor Dembiński przypomniał, że nadanie tytułu doktora honorowego jest nie tylko świętem całej społeczności uniwersyteckiej i wyrazem najwyższego uznania dla dokonań naukowych tytułowanej osoby, lecz także świadectwem trwałości i znaczenia idei uniwersytetu sięgającej korzeniami tradycji Akademii Platońskiej, której – jak przyznał laudator – ks. prof. M. Heller jest kontynuatorem. Autor *Filozofii przypadku* wykorzystuje bowiem w swoim myśleniu inspiracje płynące z filozofii platońskiej.

Podobnie jak grecki filozof jest on głęboko przekonany o racjonalności świata, którą pojmuje „jako rodzaj porządku, wedle którego świat został zorganizowany”. Napis umieszczony na bramie Akademii Platońskiej: „niechaj nie wchodzi tu nikt, kto nie zna geometrii” – zdaniem autora laudacji – jest również zasadą, którą kieruje się w swoim życiu naukowym książd profesor Heller, uznając, że matematyka jest narzędziem „pozwalającym sięgnąć niejawnego planu organizacji świata”.

Recenzentami dorobku ks. prof. Michała Hellera byli ks. dr hab. Janusz Mączka SDB z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, ks. prof. dr hab. Andrzej Bronek SVD z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz prof. dr hab. Marek Biesiada z Uniwersytetu Śląskiego.

Tradycyjnie doktor *honoris causa* został obdarowany statuetką autorstwa dr hab. Katarzyny Pyki z Wydziału Artystycznego UŚ. Dzieło wręczyła dziekan Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Małgorzata Łuszczak. Praca została wykonana ze szlachetnego szkła szlifowanego, na jednej ze ścian autorka umieściła drzewo, drugą zdobi skrzący element symbolizujący Wszechświat oraz sentencja, która zdaniem artystki oddaje postawę dostojnego doktora honorowego: *Amicus Plato, sed magis amica veritas* (Drogi mi Platon, lecz najdroższa prawda).

Nowy doktor honorowy Uniwersytetu Śląskiego swój wykład poświęcił rozważaniom na temat racjonalności i sensu.

– Można mieć wątpliwości, czy Racjonalność utożsamia się z Sensem, ale nie można mieć wątpliwości, że bezsens jest irracjonalny – przekonywał książd profesor Heller. – Człowiek jest częścią Wszechświata i to częścią, w której kompleksyfikacja

kosmicznych sił sięgnęła szczytu. Gdyby istnienie człowieka było bezsens, poprzez człowieka bezsens wciskałby się do racjonalności Wszechświata, rozsadzając ją od wewnątrz. Dlatego uważam, że racjonalność Wszechświata, ten zadziwiający i „niezrozumiały” fakt, że Wszechświat daje się rozumieć, dostarcza – pośredniego, ale wymownego – argumentu za sensownością ludzkiego istnienia. Jeżeli nie odwołamy się do pomocy religii, to nadal nie wiemy, co jest tym sensem, ale domyślamy się, że żyjemy w środowisku Racjonalności i Sensu.

Kończąc swój wykład, ks. profesor stwierdził: – Racjonalność Wszechświata, której badacz w swej pracy doświadcza i w której uczestniczy, na pewno nie jest farsą. Jest czymś wzniosłym, nawet wtedy, gdy wzrok badacza nie sięga dalej, lecz zatrzymuje się na badawczym procesie. Ale gdy ponadto w Racjonalności widzi Sens, wówczas wysiłek włożony w rozumienie Wszechświata staje się wartością, której warto poświęcić życie i twórcze siły.

Składając gratulacje, JE Arcybiskup dr Wiktor Skworec podkreślił ogromne znaczenie uroczystości nie tylko w historii naszego Uniwersytetu:

– Cieszy się uczelnia nasza, cieszy się Kościół katolicki, cieszy się cały Śląsk – zapewnił metropolita katowicki, przypominając jednocześnie, że ks. profesor jest wierny swojemu pierwszemu powołaniu – głoszeniu prawdy, tej prawdy, którą zwykliśmy pisać dużą literą. Przywołując cytaty z *Filozofii przypadku* dotyczący węgla, arcybiskup Skworec zakończył gratulacje i życzenia pozdrowieniem ludzi, którzy są z węgla i dla węgla: *Szczęście Boże!*

Osobiste życzenia przekazali także Piotr Spyra – wicewojewoda śląski, Gabriela Lenartowicz – członek Zarządu Województwa Śląskiego i Mariusz Skiba – zastępca prezydenta Katowic. Odczytano również fragmenty kilku z licznie nadesłanych listów gratulacyjnych, m.in. od premier Ewy Kopacz, minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. Leny Kolarskiej-Bobińskiej, wojewody śląskiego Piotra Litwy, marszałka województwa śląskiego Wojciecha Saługi, prezydenta Katowic Marcina Krupy.

Oprawę artystyczną zapewnił chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr hab. Izabelli Zieleckiej-Panek. Miłą zapewne niespodzianką dla honorowego gościa był kończący uroczystość koncert Kwartetu Śląskiego. ■



Foto: Agnieszka Szymala

Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego ks. prof. Michałowi Hellerowi odbyła się w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach

Maria Sztuka

Rozmowa z ks. prof. dr. hab. Michałem Hellerem, wybitnym kosmologiem, filozofem i teologiem

# Pan Bóg nie łąta dziur

## ■ Księżu Profesorze, kim jest kosmolog? Czy w jakiś inny sposób patrzy na świat?

– Kosmolog to tak naprawdę zwykły człowiek. Po prostu zna jakąś dyscyplinę, w tym przypadku kosmologię. To tak, jakby nałożył dodatkowe okulary i przez nie oglądał świat. Kosmolog to też skrzyżowanie fizyka, astronoma i matematyka, dlatego perspektywa, z której patrzy na świat, wydaje się szczególnie interesująca. A poza tym sam obiekt – kosmologia – to jest coś ogromnego, to są najszersze horyzonty, jakimi możemy dysponować. Kosmolog musi być z natury rzeczy dalekowzroczny, ale nie tak dalekowzroczny, żeby zagubił szczegóły i kontakt z rzeczywistością, bo kontakt z rzeczywistością dla kosmologa to doświadczenie. Nie może on fruwać w takich abstrakcjach, z których nic nie wynika, których nie można zweryfikować obserwacyjnie. A nawet jeśli czasem w takie abstrakcje się zagłębia, to tylko po to, aby wyćwiczyć swój wzrok, żeby przeprowadzić jakieś ciekawe dedukcje, które jednak doprowadzą go do tego, co się widzi, czego się dotyka, co można zmierzyć.

## ■ W wywiadzie rzece z Giulio Brottim *Bóg i nauka* Ksiądz Profesor polemizuje z tymi, którzy używają argumentów naukowych, aby dowieść istnienia Boga, np. zwolennikami teorii, że proces ewolucji biologicznej był „pilotowany” przez wyższą inteligencję. Podkreśla Ksiądz Profesor, że nie należy „zapychać Bogiem dziur w nauce”. Czy dziś, gdy udało się naukowo udowodnić istnienie bozonu Higgsa, zwanego też boską cząstką, można powiedzieć, że naukowo udowodniliśmy istnienie Boga? A jeżeli nie, to czy ta kwestia zawsze już pozostanie w sferze wiary?

– Ja zawsze mocno podkreślałam i teraz też chciałbym to zrobić, że nauka jest neutralna wobec kwestii światopoglądowych. Ani nie potwierdza materializmu, ani go nie obala. Ani nie potwierdza wiary w Boga, ani jego istnieniu nie zaprzecza. To różne interpretacje nauki są albo ateistyczne, albo sprzyjające wierze w Boga, ale powtarzam – to są interpretacje nauki, a nie sama nauka. Można najwyżej dyskutować na poziomie interpretacji. I myślę, że właśnie na poziomie



Foto: Agnieszka Słonek

↑ Ks. prof. dr. hab. Michał Heller

interpretacji odbywa się wspomniana dyskusja. Oczywiście bozon Higgsa poza tym, że ma taką dość zabawną nazwę – boska cząstka, która zresztą przypłatała mu się raczej przypadkiem – niczego nie oznacza. Bozon Higgsa, podobnie jak i inne odkrycia nauki, nijak się ma do wiary czy też niewiary w Boga. Jeślibyśmy chcieli szukać jakichś racjonalnych podstaw dla wiary w Boga, to wówczas przechodzimy na poziom interpretacji, a nie samej nauki i chyba należałoby szukać jakichś argumentów nie w wynikach nauki, ale głębiej – tam, gdzie nauka jest ufundowana, w tych założeniach, które nauka już zakłada, ażeby mogła działać. Wszechświat, jaki odkrywa nauka, jest wszechświatem racjonalnym, niezwykle rozumnie skonstruowanym, jest światem przede wszystkim matematycznym, którym rządzi prawa matematyki. A matematyka, którą znamy, jest chyba najwspanialszym owocem ludzkiego rozumu. I dlatego mamy prawo podejrzewać, że za tą matematyką, w oparciu o którą świat jest zbudowany, też się kryje jakiś wielki rozum. Można by wręcz ten rozum, w jakimś sensie, z tą matematycznością świata utożsamić.

## ■ Ksiądz profesor kiedyś powiedział, że Wszechświat jest strukturą – można powiedzieć nawet, że złożoną z wielu struktur – w której wszystko do siebie pasuje i jest delikatnie zestrojone. Czy w związku z tym, że jest to struktura idealna, można sądzić, że jest to projekt inteligentny?

– Samo określenie *inteligentny projekt* zostało ostatnio skompromitowane przez grupę filozofów, którzy twierdzą, że tak piękny świat, świat biologiczny, nie mógłby sam się wyprodukować, a różne bardzo skomplikowane struktury świadczą o tym, że nie da się ich wyprowadzić z innych struktur, a zatem musi być jakiś projektant. Określenie tej doktryny przyjęło się nazywać *inteligentny projekt* (od ang. *intelligent design*). I dlatego, gdy wypowiadamy słowa *inteligentny projekt*, myślimy o grupie tych ludzi. Ja uważam, że oni nadużywają argumentu dziur w nauce. Tam, gdzie nauka dzisiaj nie potrafi czegoś wytłumaczyć lub tłumacząc się, powołuje się na bardzo skomplikowane argumenty, oni upraszczają rzecz, mówiąc: *To jest Pan Bóg, To zrobił Pan Bóg, Tę dziurę wypełnił Pan Bóg*. Ja uważam, że to jest błąd, błąd przede wszystkim



ze strony metodologii naukowej. Nauce nigdy nie wolno zrezygnować z poszukiwania wyjaśnień. Uczony nie może powiedzieć: *Ja tego nie potrafię zrozumieć, dlatego to musiał zrobić Pan Bóg*. Jest bardzo wiele rzeczy, które przewyższają nasze zdolności rozumowania, ale nie wolno nam się poddać, musimy zawsze poszukiwać racjonalnych wyjaśnień. To jest podstawowe założenie metody naukowej. Jeżeli łamiemy to założenie i powiadamy: *Tę dziurę trzeba wypełnić Panem Bogiem*, to popełniamy metodologiczny błąd. Sądzę również, że jest to błąd teologiczny. Wyglądałoby na to, że jest jakiś Pan Bóg ułomny, który stwarza świat pełen dziur i potem musi te dziury sam łątać. Według mnie to ułomna teologicznie, nieprawdziwa wizja stworzenia Wszechświata. Należy z punktu widzenia teologicznego uważać, że Pan Bóg stworzył świat doskonały, tak jak sam jest doskonały. Po dziełach poznajemy mistrza i dlatego wypełnianie dziur jakimiś specjalnymi aktami Bożymi jest trochę uwłaczaniem Stwórcy.

Przeciwko samemu sformułowaniu *inteligentny projekt* ja nic nie mam, ono zostało tylko zawłaszczone przez grupę ludzi, którzy nadali mu specyficzną interpretację. Dlatego żeby odróżnić się od tych poglądów, ja bym wolał inne określenie, bardzo podobne, ale nieobciążone tymi skojarzeniami, jakim się zresztą często posługiwał Einstein – a mianowicie *zamysł Boży* (ang. *the mind of God*). Bliska mojemu sercu jest doktryna, że świat jest wynikiem inteligentnego zamysłu, ale wolę użyć słowa *zamysł* niż *projekt*, żeby odróżnić się od tych poglądów, których nie lubię.

■ **W swojej najnowszej książce *Wielki Projekt* (napisanej wspólnie z Leonar-dem Mlodinowem) Stephen Hawking stwierdził, że „nie trzeba przywoływać Boga, by odpalił fajerwerk i stworzył Wszechświat”, tym samym wycofując się ze swego wcześniejszego stanowiska (przedstawionego w książce *Krótką historią czasu*), że Boga można szukać w momencie Wielkiego Wybuchu. Jak Ksiądz Profesor skomentuje te słowa?**

– Trudno mi oceniać psychologiczne czy jakieś inne motywy Stephena Hawkinga. Zresztą te dwie książki nie są tak bardzo różne od siebie. W obu Hawking przedstawia w gruncie rzeczy ateistyczną wizję nauki, choć w tej najnowszej jest ona bardziej radykalizowana. To, że nie trzeba przywoływać Pana Boga, a żeby

wyjaśnić powstanie świata, trudno nazwać inaczej, jak intelektualnym prymitywizmem. Wielkim ludziom także się zdarzają takie wpadki, a Hawking jest niewątpliwie wielkim uczonym. Ale założymy, że nauka rzeczywiście wyjaśniła powstanie świata. Musi to zrobić w oparciu o prawa fizyki, bo jeśli na początku by się nie przyjęło żadnego prawa, to nie można z tego założenia, z nicości zrobić ani jednego kroku dalej. I dlatego Hawking może twierdzić, że da się wyjaśnić istnienie świata przy pomocy praw fizyki, i myślę, że chyba to miał na myśli, choć trochę się zagalopował. Ale z chwilą, gdy tak sprawę ujmemy, natychmiast rodzi się pytanie: *A skąd się wzięły prawa fizyki?* I wtedy powstaje wielkie zagadnienie natury filozoficznej, względnie teologicznej. Tak bym skomentował tę nieszczęśliwą wypowiedź Hawkinga, która zresztą tak jest odbierana przez świat nauki – z wielkim dystansem. W przeciwieństwie do mediów, które tę książkę bardzo lubią.

■ **Często mówi się, że światem rządzi przypadek. W takim razie musi być we Wszechświecie jakaś niestabilność, a wygląda on tak, a nie inaczej właśnie dzięki przypadkowi. Czy jest możliwe, że wyglądałby zupełnie inaczej, gdyby po drodze w historii Wszechświata wydarzyło się coś innego i czy w związku z tym można powiedzieć, parafrazując słowa Einsteina, że Bóg zagrał w kości?**

– Ja nie sądzę, że światem rządzi przypadek. We Wszechświecie działają dwa, używając greckich terminów, żywioły – element prawa, konieczności i element przypadku. I te dwa elementy są sobie nawzajem potrzebne. Bez prawa, bez elementu konieczności, bez praw fizyki, praw przyrody świat by po prostu nie istniał. Żeby prawa przyrody mogły natomiast działać, muszą pozostawiać pewne „luzy” na rzeczy, które my nazywamy przypadkowymi. Te przypadki nadają koloryt światu. Powiadamy np. że prawo ruchu (Newtonowskie), które rządzi ruchami planet czy gwiazd, to jest prawo, którego postać matematyczną dobrze znamy. Ale żeby planety mogły się poruszać, nie tylko musi działać prawo, ale muszą być zadane, jak to fizycy powiadają, warunki początkowe. One z punktu widzenia prawa są czymś przypadkowym. Gdy powstawała planeta, to otrzymała od swojej macierzystej gwiazdy taki, a nie inny pęd, taki, a nie inny kierunek ruchu – i to decyduje o późniejszej historii gwiazdy. Gdyby to na-

stało gdzieś indziej, układ planetarny wyglądałby inaczej. Gdy patrzymy na świat – ten świat makroskopowy, w którym żyjemy, i świat astronomiczny, który kontemplujemy, patrząc wieczorem w niebo – to możemy podziwiać owo współdziałanie prawa i przypadku. Jedno drugiemu nie przeczy, jest elementem tej samej wielkiej kompozycji.

■ **Czy Wszechświat ma sens?**

– To jest pytanie, któremu można by poświęcić całosemestralny wykład (*śmiech*). Pytanie, czy Wszechświat ma sens, oczywiście wykracza poza metodę naukową. Metodą matematyczno-empiryczno-naukową nie da się odpowiedzieć. Nauka pokazuje świat niezmiernie racjonalny, logiczny, przepiękną, harmonijną kompozycję. W tej kompozycji jest także miejsce dla człowieka. Dla człowieka, który jest obdarzony świadomością. Moja teza jest następująca: gdyby to wszystko nie miało sensu, gdyby przede wszystkim istnienie człowieka było bezsensowne, to poprzez człowieka bezsens by się wciskał do świata, niejako od wewnątrz rozsadał tę piękną racjonalną, strukturę. Byłby jakąś skazą, pęknięciem na racjonalności świata. I to mi jakoś nie gra. Dlatego sądzę, że Wszechświat ma sens, ale jest on dla nas tajemnicą. Możemy nie widzieć tego sensu, nie doświadczać go, ale mamy świadomość, że on jednak jest, gdyż bez niego świat byłby pęknięty. Uprawiając naukę, dostrzega się tajemnicę, chyba łatwiej niż wtedy, gdy się jej nie uprawia. Uczony w konfrontacji z Wszechświatem doświadcza czegoś, co go przerasta, a równocześnie jest czymś niezmiernie racjonalnym, i co więcej – sam uczony jest częścią tego czegoś. Ja bym to nazwał właśnie poczuciem tajemnicy i to jest wielkie doświadczenie w uprawianiu nauki.

■ **Czy osobom wierzącym łatwiej jest zobaczyć ten sens?**

– Myślę, że łatwiej i takim niejako ubocznym potwierdzeniem tego jest fakt, który pokazują rozmaite statystyki, że wśród przedstawicieli nauk przyrodniczych, zwłaszcza fizyki i matematyki, jest znacznie większy procent uczonych, którzy może niekoniecznie są religijni, ale przynajmniej się do uznawania jakiejś tajemnicy, jakiejś transcendencji, czegoś, co nas przewyższa i co stoi poza tym, co się bada. ■

Rozmawiała  
Agnieszka Sikora

10 marca w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyło się spotkanie z ks. prof. Michałem Hellerem

# Najlepszy z możliwych światów?

W przededniu uroczystości nadania tytułu doktora *honoris causa* ks. prof. dr. hab. Michałowi Hellerowi licznie zgromadzona publiczność na Wydziale Nauk Społecznych wysłuchała wykładu wybitnego kosmologa, filozofa i teologa. „Od Wielkiego Wybuchu do gułagu. Jak usprawiedliwić historię Wszechświata?” – to tytuł spotkania, które poprowadził prof. zw. dr hab. Bogdan Dembiński z Instytutu Filozofii UŚ. – Jest to święto nie tylko naszego uniwersytetu, lecz wszystkich, którym zależy na tym, by poznać prawdę – tymi słowami wszystkich obecnych przywitał rektor Uniwersytetu Śląskiego JM prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś.

## Wszechświat jako zakodowana informacja

– Istota prac ks. prof. Michała Hellera sprowadza się do powiązania kosmologii, filozofii i teologii. Był taki czas, kiedy uważano, że należy je oddzielać. Ogromnym wkładem wybitnego kosmologa w rozwój nauki jest zmiana tego przekonania. Dzisiaj, jeśli pytamy o sens całości, zagadnienia dotyczące wspomnianych dyscyplin naukowych nie dają się od siebie oddzielić – mówił prof. Bogdan Dembiński. Zwrócił również uwagę na greckie przekonanie o racjonalności Wszechświata leżące u podstaw najistotniejszych i najbardziej odkrywczych teorii znakomitego myśliciela. Na szali rozważań znalazła się tak zwana teoria wszystkiego, czyli próba uzgodnienia mechaniki kwantowej z ogólną teorią względności – zadanie, które stawiają przed sobą najwybitniejsze umysły XXI wieku.

Temat wykładu zaproponowanego przez ks. prof. Hellera nie dotyczył jednak opracowanej przez niego kwantowej grawitacji w modelu nieprzemiennym, lecz koncentrował się wokół jednego z ważniejszych pytań, jakie stawiają przed sobą filozofia i teologia, mianowicie kwestii pochodzenia zła. Punktem wyjścia dla tak sformułowanego tematu stał się dla ks. prof. Hellera wybór tekstów filozoficznych dokonany przez Johna Lesliego oraz Roberta Lawrence'a Kuhna w książce *The Mystery of Existence: Why Is There Anything At All*, motywem przewodnim wykładu natomiast – słynne pytanie sformułowane przez niemieckiego filozofa i matematyka Gottfrieda Wilhelma Leibniza: „Dlaczego istnieje raczej coś niż nic?”.

Punktem wyjścia rozważań stał się powrót do genezy Wszechświata, a nawet jeszcze o krok wcześniej – do tego, co było przed Wielkim Wybuchem. – Na początku, albo raczej przed początkiem, o ile w tym kontekście słowo „przed” ma zastosowanie, było wielkie pole możliwości – powiedział kosmolog. Zanim cokolwiek się stało, mogło się zdarzyć wszystko. Jak stwierdził, historia Wszechświata rozpoczęła się od



Ks. prof. Michał Heller podczas wykładu w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych UŚ

drastycznego zawężenia ogromnego pola możliwości do tego, co miało szansę zaistnieć. Zwrócił uwagę, iż takie ujęcie jest niczym innym, jak definicją informacji. To, co było „przed”, przypominało tym samym rozrzucone czcionki, które mogą nieść ze sobą jakąkolwiek informację, o ile zostaną uporządkowane zgodnie z regułami gramatyki i będą zbieżne z zamierzoną myślą. Dlatego jednym z głównych założeń było przekonanie ks. prof. Hellera o pewnej informacji ukrytej w strukturze tego, co było na początku, znanej w kosmologii pod nazwą warunków początkowych Wszechświata. – To drastycznie zawężone pole możliwości wybuchło Wszechświatem będącym zakodowaną informacją – na początku bardzo skondensowaną, lecz natychmiast po tym, jak zaistniał świat, poddaną procesowi zapomnienia – tłumaczył kosmolog. Zaproponowany scenariusz opiera się na jednym z podstawowych praw fizyki, to jest na zjawisku entropii będącej miarą uporządkowania układu. Ks. prof. Heller wyjaśnił, że zwiększająca się entropia pociąga za sobą narastający bałagan, przy czym utrata

informacji wyznacza znany nam kierunek upływu czasu zwany strzałką czasu (innymi słowy bieg wydarzeń od znanej przeszłości ku nieznaney przyszłości).

## Drzewo i człowiek we Wszechświecie

W prezentacji towarzyszącej wykładowi ks. prof. Michała Hellera wiele slajdów odwoływało się do dzieł sztuki. Jednym z nich był rysunek Vincenta van Gogha z 1883 roku przedstawiający starszego mężczyznę spulchniającego ziemię w przydomowym sadzie. Szkic ten stał się wizualnym komentarzem do ważnego pytania, mianowicie skąd w degradującym się świecie, w którym początkowa informacja nieustannie zanika, pojawiły się tak mało prawdopodobne struktury, jak żywe organizmy – drzewa czy starzejący się człowieka.

– Dziś już wiemy, że zjawisko to zgodne jest z prawami fizyki i możemy je wyjaśnić na mocy teorii tak zwanych układów dynamicznych – mówił kosmolog. – Rachietyczne drzewo oraz staruszek ze szkicu van Gogha są takimi układami dynamicznymi



w stanach dalekich od równowagi – tłumaczył. Stan równowagi w kontekście zjawiska entropii oznacza zatem osiągnięcie jej maksymalnej wartości i tym samym śmierć termiczną obiektu. Jak wyjaśnił ks. prof. Heller, teoria układów dynamicznych zakłada, że jeśli w takim degradującym się Wszechświecie istnieje układ otwarty wymieniający energię z otoczeniem, to taki układ w pewnym okresie swojej historii może budować coraz bardziej skomplikowane struktury, co z kolei mogło doprowadzić do powstania życia. W tym ujęciu mieści się już pojęcie zła fizycznego w świecie, które oznacza nieodwołalną śmierć owych skomplikowanych struktur.

– Z czasem organizm staruszką i drzewa ze szkicu van Gogha znajdują się w stanie równowagi termicznej z otoczeniem, entropia osiągnie stan lokalnego maksimum i przyjdzie czas na pogrzeb – podsumowywał filozof. Zło fizyczne musi jednak zostać odróżnione od zła moralnego, które, jak podkreślił ks. prof. Heller, mogło pojawić się we Wszechświecie dopiero wraz z istotą rozumną, zdolną do dokonywania wyboru między złem a dobrem. Przed-Wszechświat był moralnie obojętny i to nie prawa fizyki otworzyły drogę zła moralnemu, lecz wola człowieka.

### Ens et bonum convertuntur

Dalszą część wykładu ks. prof. Heller poświęcił analizie słynnego pytania sformułowanego przez Leibniza: „Dlaczego istnieje raczej coś niż nic?”. Nawiązując do książki Lesliego i Kuhna, którzy zebraли teksty różnych myślicieli poruszających podobny problem od starożytności po współczesność, przybliżył różne strategie przyjmowane względem tak postawionego

pytania. Zaczął od przywołania koncepcji Stephena Hawkinga i Jamesa Hartle’a, proponujących kwantowe wyjaśnienie powstania Wszechświata z nicności, omówił następnie uzasadnienia odwołujące się do praw logiki, by na końcu odnieść się również do prób podważenia sensowności tak sformułowanego zagadnienia.

Wymienione strategie okazały się zdaniem ks. prof. Hellera niewystarczające, dlatego skłonił się ku innemu rozwiązaniu zaproponowanemu przez dwóch redaktorów. Jego źródłem była myśl Platona, który stwierdził, że przyczyną Wszechświata jest dobro. – Etyczne podejście, bo o nim mowa, zakłada, że świat istnieje, bo jest dobry, a samo dobro zyskuje status ontologiczny. Nie zależy od czyichś intencji ani od tego, czy je ktoś czyni lub nie. Jest rzeczywiste i obiektywne – wyjaśnił. Nawiązał również do filozofii św. Tomasza z Akwinu utrzymującego, że byt i dobro są zamienne („Ens et bonum convertuntur”). Jeśli tak mogłoby być, wówczas odpowiedź na pytanie Leibniza przez odwołanie się do dobra należy rozumieć przez pryzmat sprzężenia. Dobro jest źródłem istnienia, a istnienie sprawia, że dobro jest.

Jeżeli zatem Wszechświat jest dziełem dynamicznej natury dobra, skąd wzięło się zło moralne? – Aby sformułować odpowiedź, Leslie znów odwołał się do znanego argumentu Leibniza, który powiada, że Pan Bóg wybrał najlepszy z możliwych światów. Możliwe dobra nie mogą się urzeczywistniać wszystkie jednocześnie, gdyż bywa tak, że jedno wyklucza drugie. Konkurują zatem ze sobą nie poszczególne dobra, lecz wszystkie ich możliwe do urzeczywistnienia kombinacje – wyjaśnił kosmolog. – Wolter wyśmiał ten argument,

pytając, jakie są gorsze światy, skoro ten jest najlepszy z możliwych? Najwyraźniej nie wyczuł intencji kryjącej się w propozycji Leibniza, który wiedział, że we Wszechświecie pozbawionym zła moralnego istota rozumna nie miałaby możliwości wyboru – dodał.

Innymi słowy Wszechświat dopuszczający istnienie zła moralnego oraz wolności człowieka jest lepszy od Wszechświata pozbawionego zła i wolności. Jak przyznał ks. prof. Heller, głęboka odpowiedź Leibniza jest jednym z najbardziej ważkich argumentów dotyczących zła moralnego, jakie zaproponowano w historii filozofii.

### Dobro w wymiarze kosmicznym

Kończąc wykład, ks. prof. Heller powrócił do słynnego pytania Leibniza, które jego zdaniem zawiera w sobie dwie tajemnice. Pierwsza docieka, dlaczego coś istnieje, druga natomiast – jak to możliwe, że jesteśmy w stanie to zrozumieć. Istnienie i rozumienie to zatem dwa oblicza tego samego problemu. Skoro odpowiedzią na pytanie Leibniza ma być dobro, staje się ono również uzasadnieniem istnienia i zrozumiałości, czyli racjonalności. Stąd już tylko krok do ostatecznej konkluzji.

– Zło moralne jest irracjonalne. Nie da się go racjonalnie usprawiedliwić. To wyłom racjonalności Wszechświata, konieczny jednak dla zachowania wolności człowieka – podsumowuje kosmolog. Okazuje się więc, że problem zła i dobra pozostaje kwestią osobistych wyborów każdego człowieka.

I nawet jeśli uczestnicy wykładu, wysłuchawszy argumentacji ks. prof. Michała Hellera, nie doświadczyli być może spodziewanego przewrotu życiowego, z pewnością zapamiętają, że nawet najmniejsze dobro ma wymiary kosmiczne.

\*\*\*

Tuż po wykładzie JM Rektor UŚ prof. Wiesław Baniś wręczył ks. prof. Michałowi Hellerowi obraz prof. Eugeniusza Delekty z Wydziału Artystycznego UŚ, studenci natomiast przekazali pamiątkową uniwersytecką bluzę. Po zakończeniu spotkania każdy z uczestników mógł nabyć książkę autorstwa wybitnego kosmologa oraz otrzymać jego autograf. Chętnych naturalnie nie brakowało.

Wykład ks. prof. Michała Hellera dostępny jest na kanale Telewizji Internetowej Uniwersytetu Śląskiego. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Foto: Agnieszka Szymala

Spotkanie z ks. prof. Michałem Hellerem cieszyło się ogromnym zainteresowaniem

Przypadające 14 marca Święto Liczby Pi obchodzono w tym roku na Uniwersytecie Śląskim dzień wcześniej

# Ścisłość to stan umysłu

Święto Liczby Pi potraktowano tradycyjnie jako znakomitą okazję do promowania nauk ścisłych, a budynki Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ przy ulicach Bankowej, Uniwersyteckiej i Szkolnej otworzyły tego dnia swoje podwoje nie tylko dla studentów kierunków matematyczno-przyrodniczych czy uczniów zainteresowanych tą tematyką, ale dla wszystkich chętnych, niezależnie od tego, jak dawno zakończyli edukację, w tym również dla zaprzysięgłych humanistów.



Foto: Agnieszka Szymala

Wydarzenie zainaugurował wykład prof. dr hab. Andrzeja Norasa, prodziekana Wydziału Nauk Społecznych UŚ



Foto: Agnieszka Szymala

Wykład inauguracyjny odbył się w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ im. Augusta Chełkowskiego

W wykładzie inauguracyjnym prof. dr hab. Andrzej Noras, kierownik Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej UŚ, wyszedłszy od powszechnie uznanej opozycji matematyki jako nauki ścisłej do filozofii jako nauki humanistycznej, zastanawiał się nad podobieństwami pomiędzy losami obu dziedzin wiedzy.

– Ścisłość jest cechą postępowania, cechą metody, a już niekoniecznie cechą rezultatu – prof. Noras podsumował rozważania na temat różnic między myśleniem krytycznym a dogmatycz-

nym, dodając: – Nasza dzisiejsza bohaterka, liczba Pi, podobnie jak najważniejsze problemy matematyki i filozofii, jest sprawą otwartą.

Wykłady wygłosili również inni pracownicy Uniwersytetu Śląskiego: m.in. prof. zw. dr hab. Andrzej Burian opisywał korzyści płynące z zastosowania nanomateriałów, dr Łukasz Dawidowski sprawdzał, czy można narysować proste równoległe, które jednak się ze sobą przetną, dr Armand Cholewka przybliżył fizykę zdrowego kręgosłupa, a mgr Teresa Kasprzyk zaprezen-



Foto: Agnieszka Szymala

Przedszkolaki miały okazję uczestniczyć w warsztatach, których celem było zapoznanie dzieci z podstawowymi figurami geometrycznymi oraz stworzenie obrazkowego rozwinięcia liczby Pi



Foto: Agnieszka Szymala

Uczestnicy mieli okazję zmierzyć się z zagadkami i łamigłówkami logicznymi





Foto: Agnieszka Szymab

Można było dowiedzieć się, dlaczego latamy, i porozmawiać z pasjonatami statków powietrznych



Foto: Agnieszka Szymab

Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy z zastosowaniem ciekłego azotu

wała wyniki badań nad zastosowaniem termowizji w sporcie na przykładzie kolarstwa.

Przez cały czas trwania święta można było dołączyć do „Pi-lionerów”, konkursu opartego na formule znanego teleturnieju. Zainteresowani historią matematyki mogli sprawdzić się w konkursie „Co wiesz o matematykach i matematyce?”, a ponadto na Święto Liczby Pi zaplanowano finałowe etapy konkursów „Przygoda z matematyką” i „Rozkosze łamania głowy” (organizowanych przez Pracownię Matematyki Pałacu Młodzieży w Katowicach) oraz „Mistrz matematyki” (organizowanego przez katowickie Gimnazjum nr 21). Ten ostatni był z kolei rozgrywany według schematu znanego z teleturnieju „Jeden z dziesięciu”. Rozstrzygnięto także plastyczno-fotograficzny konkurs „Matematyczny świat”.

Uczniowie gimnazjum i liceum, którzy przyjechali do Katowic z różnych części województwa, podczas zwiedzania budynków Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii brali udział w pokazowych zajęciach laboratoryjnych w różnych zakładach Instytutu Chemii UŚ.

Na najmłodszych gości – uczniów szkół podstawowych – czekały również atrakcje w postaci różnorodnych warsztatów. Ich uczestnicy m.in. mierzyli się z zagadkami logicznymi, składali origami, budowali roboty, które następnie brały udział w wyścigach, oraz konstruowali z klocków drogomierz – znane już w starożytności urządzenie służące do pomiaru odległości pokonanej przez jakiś obiekt, dziś stosowane przez policjantów.

Podczas tegorocznego święta postanowiono, podobnie jak w poprzednich edycjach, odtworzyć Kawiarnię Szkołę z jej specyficznym klimatem intelektualnym. Nieistniejący obecnie lokal, przed wojną mieszczący się we Lwowie, był szczególnym miejscem w historii matematyki – to właśnie tam spotykali się na wielogodzinnych dyskusjach najwybitniejsi polscy matematycy ze Stefanem Banachem na czele. Podczas warsztatów chętni uczniowie mogli porozmawiać o matematyce ze studentami i doktorantami, rozwiązać dobrane do poziomu ich wiedzy matematyczne zagadki i problemy czy po prostu posiedzieć i posłuchać dyskusji innych gości. W Kawiarni Szkołowej można też było wymienić na słodkości obowiązującą tego dnia specjalną walutę: Pi-niądze, które otrzymywało się za dobre odpowiedzi w konkursach lub wykonane zadania warsztatowe.

Jak powszechnie wiadomo, wśród doświadczeń chemicznych największym zainteresowaniem cieszą się te z dużą liczbą efektów – wizualnych i dźwiękowych. O wystarczająco koloro-

we i głośne pokazy dla zwiedzających zadbało Koło Naukowe Chemików UŚ.

Była to oczywiście tylko część propozycji przygotowanych przez Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ w ramach tegorocznych obchodów Święta Liczby Pi. Organizatorzy myślą już zapewne, czym zaskoczyć uczestników kolejnej edycji.

Tegoroczną imprezę wsparli liczni sponsorzy: ING Bank Śląski, Energoprojekt-Katowice SA, Urząd Miasta Zabrze, Pizza Hut w Katowicach (ul. Korfantego 9a), Oriental Secret, Fabryka Naukowców, Instytut Odkrywania Tajemnic, Robert Góra – „Rob-Dach”, a patronat medialny nad wydarzeniem sprawowały TVP Katowice oraz Polskie Radio Katowice. ■

Tomasz Płosa

Z wielkim bólem i smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.  
**dr Barbary Filipczyk-Halladin**

długoletniego i zasłużonego pracownika naukowego  
Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego,  
zastępcy dyrektora Instytutu Socjologii w latach 1991–2012,  
cenionego nauczyciela akademickiego w Zakładzie Socjologii Polityki.

Utraciliśmy twórczego naukowca i organizatora życia naukowego,  
Osobę mądrą i serdeczną, służącą pomocą i dobrą radą,  
powszechnie lubianą i szanowaną,  
oddaną ludziom i sprawom Uczelni.

Będzie nam Jej wszystkim brakowało. Cześć Jej Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Współpracownikom  
i Przyjaciołom Zmarłej,**  
których ta śmierć najbardziej dotknęła,  
wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają,  
łącząc się w bólu i smutku,

**Rektor i Senat oraz społeczność akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Badania dr Moniki Żak z Zakładu Socjologii Ogólnej UŚ na temat wpływu pracy zawodowej na życie osób i rodzin pracowników zawodów wysokiego ryzyka

## Stres w mundurze

Zawody zaliczane do grupy wysokiego ryzyka utożsamiane są głównie z wykonywaniem niebezpiecznej pracy, zajęciem, które niesie zagrożenie życia i wymaga niezwyklej umiejętności, opanowania, odpowiednich predyspozycji zarówno fizycznych, jak i psychicznych. Kiedy jest mowa o profesjach wysokiego ryzyka, na myśl przychodzi przede wszystkim zawody tzw. mundurowe – policjanta czy żołnierza, to oni bowiem, pełniąc swoje codzienne obowiązki, narażeni są na szereg niebezpieczeństw, a ich praca jest służbą, która według słownikowej definicji jest działaniem wykonywanym z poświęceniem na rzecz jakiejś wspólnoty.

Zawodu policjanta, podobnie jak żołnierza, nie sposób porównywać z niebezpiecznym zajęciem, jakim są na przykład prace wysokościowe. Czynnikiem różniącym jest tu odpowiedzialność funkcjonariuszy za grupę, pojedynczego człowieka, za ich zbiorowe i indywidualne bezpieczeństwo, a to powoduje, że praca policji obciążona jest ogromnym ryzykiem, wywołuje silne emocje i staje się źródłem nieodłącznego stresu.

Dr Monika Żak z Zakładu Socjologii Ogólnej od 2009 roku zajmuje się badaniami grup pracowniczych zaliczanych do zawodów wysokiego ryzyka. Grupą docelową naukowych eksploracji stali się funkcjonariusze policji, a efektem analizy wpływu służby na ich życie osobiste i rodzinne była praca doktorska (2012). Wkrótce wyniki tych badań (w skróconej formie) zostaną opublikowane w Wydawnictwie Uniwersytetu Śląskiego.

Zainteresowanie tematem zaczęło się właściwie przypadkiem. Korzystając z możliwości obserwacji rodzin funkcjonariuszy, socjolożka dostrzegła wiele specyficznych czynników, które nie tylko wyróżniają to środowisko, ale także w dużej mierze determinują niemal każdy element ich życia. Począwszy od banalnych czynności, jak ustalanie rytmu dnia, planowanie uroczystości, spotkań towarzyskich czy organizowanie rodzinnych urlopów, poprzez dobór współmałżonków i relacje z nimi, po specyficzne metody wychowawcze stosowane wobec własnych dzieci.

– Wyniki tych obserwacji – wspomina dr Monika Żak – postanowiłam zweryfikować w procesie badawczym.

Okazało się, że nie jest to proste zadanie. Środowisko policjantów jest bardzo hermetyczne i nieufne, najtrudniejszym więc etapem badań było przekonanie policjantów do współpracy i nakłonienie ich do udzielania wiarygodnych i wyczerpujących informacji.

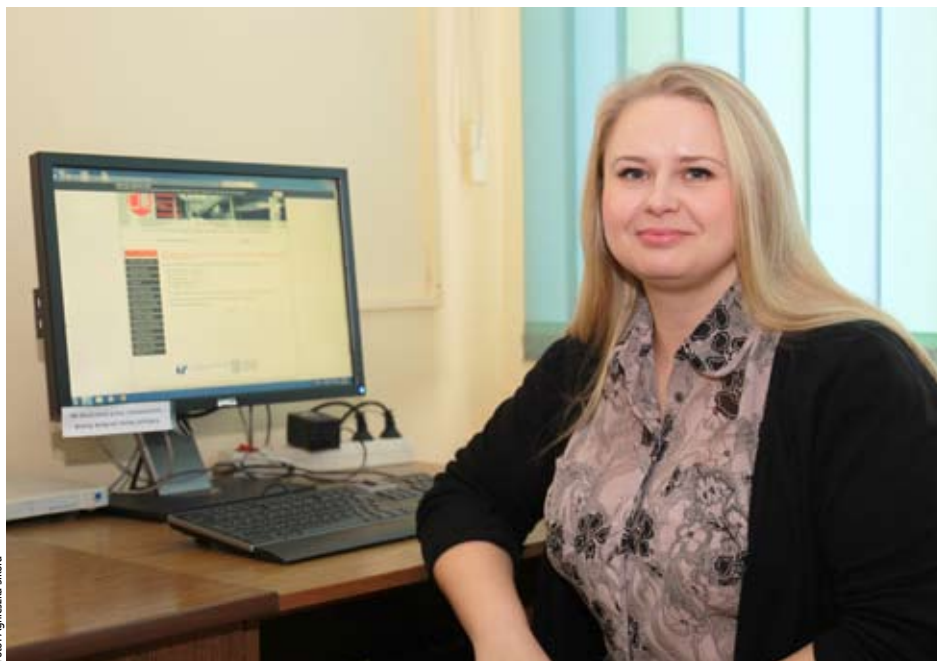


Foto: Agnieszka Sikora

↑ Dr Monika Żak z Zakładu Socjologii Ogólnej UŚ

– Docierałam do nich – mówi socjolożka – metodą „śnieżnej kuli”, czyli dzięki kolejnym poleceniom i rekomendacjom. Najtrudniej było zdobyć zaufanie rodzin funkcjonariuszy, naruszało to bowiem ich prywatność, a zarazem odkrywało problemy, o których szczególnie kobiety rozmawiają niechętnie. Ostatecznie materiał badawczy zawierał 912 kompletnie wypełnionych kwestionariuszy. Badania zostały przeprowadzone m.in. wśród słuchaczy kursów specjalistycznych prowadzonych przez Szkołę Policji w Pile. Funkcjonariusze dobrowolnie wypełniali kwestionariusze i udzielali odpowiedzi na pytania zadawane podczas wywiadu pogłębionego, w swoim czasie wolnym, poza zajęciami dydaktycznymi. Dodatkowo umożliwili przeprowadzenie badań wśród swoich współpracowników w jednostkach macierzystych. Najważniejszym czynnikiem doboru próby badawczej – jak wyjaśnia dr Monika Żak – był co najmniej kilkuletni staż służby.

Praca badawcza dotyczyła trzech obszarów. Pierwszym było ustalenie motywów wyboru zawodu policjanta i warunków pełnienia służby. Jak się okazało, w wielu przypadkach znaczącą, choć nie najważniejszą rolę odegrały różnego rodzaju paradoksalne serie kryminalne, które jednak nie wytrzymały weryfikacji, ujawniając wprawdzie atrakcyjną, ale tylko wyidealizowaną fikcję stworzoną przez scenarzystów. Zgodnie potwierdzili to wszyscy respondenci. Motywem, który najsilniej decydował o wyborze pracy w policji, była chęć niesienia pomocy innym, chronienie ludzi przed przestępczością i służenie społeczeństwu. Nie bez znaczenia pozostawały również zachęty w postaci zagwarantowanego zatrudnienia, stałego wynagrodzenia i jasno określonej ścieżki kariery zawodowej.

Drugim obszarem badań było określenie wpływu pracy w policji na stan zdrowia fizycznego i psychicznego. Dr Monika Żak ustalała poziom odczuwanego



przez policjantów stresu, stopień narażenia na wypalenie zawodowe oraz rodzaje dolegliwości fizycznych będących bezpośrednim efektem pełnionej służby.

Bardzo wysoki poziom stresu, który nieodłącznie towarzyszy pełnieniu obowiązków, powoduje poważne zmiany somatyczne. Wśród najczęściej wymienianych dolegliwości pojawiły się: nadciśnienie tętnicze, nerwice i bezsenność, uzależnienie od alkoholu. Respondenci wskazywali także na zjawisko „wypalenia zawodowego”, które nie jest bezpośrednim wynikiem pełnionej służby, ale w przeważającej części konsekwencją działań jej towarzyszących. Stworzony na wewnętrzny użytek termin „papierologia” okazuje się elementem pracy, który nie tylko pochłania wiele godzin służby, ale staje się także źródłem stresu. Nikt nie kwestionował konieczności sporządzania dokumentacji dotyczących prowadzonych spraw, wszyscy jednak wskazywali na zbyt rozbudowaną biurokrację i przerost formalności, które nadmiernie absorbują policjantów kosztem działania w terenie.

– Podstawowym źródłem stresu policjantów nie jest niebezpieczeństwo wynikające z pełnienia służby – stwierdza socjolożka – ponieważ u progu ścieżki zawodowej wszyscy byli świadomi, że nie jest to „praca w bibliotece” (to cytat z kwestionariusza), jest nim natomiast nadmierne obciążenie papierkowymi obowiązkami i nieodłączna presja czasu, które powodują zniechęcenie, zniecierpliwienie i wywołują stan permanentnego napięcia. Policjanci nierzadko nie mają wypracowanych metod walki ze stresem, niektórzy przenoszą go do domów, co może odbijać się negatywnie na najbliższych, inni rozładowują napięcie poprzez uprawianie różnego rodzaju dyscyplin sportowych, a jeszcze inni niestety próbują pozbyć się niezdrowych emocji i obniżyć poziom adrenaliny za pomocą alkoholu, który niejednokrotnie staje się przyczyną poważnych problemów.

Tematyka ostatniej części badań skupiła się wokół relacji funkcjonariuszy z rodziną i wpływu wykonywania zawodu wysokiego ryzyka na ich życie osobiste. Począwszy od wyboru żony czy partnerki, a skończywszy na wychowaniu dzieci, postępowanie ludzi pełniących służbę jest nie tylko podporządkowane specyfice wykonywanej pracy, ale także nią inspirowane. Najistotniejszymi cechami osób, z którymi funkcjonariusze pragną zakładać rodziny bądź tworzyć związki partnerskie, są: wyrozumiałość, gotowość do akceptowania „zawsze i wszę-

dzie” nieobecności współmałżonka, przygotowanie na nagłe wezwania, które niejednokrotnie burzą plany rodzinne, pieczołowicie przygotowane scenariusze wakacyjne czy nawet prozaiczne czynności, takie jak wspólne zakupy lub wizyty towarzyskie.

– Wielu moich respondentów – relacjonuje badaczka – podkreślało, że gwarantem dobrego związku mogłaby być żona pracująca także w policji, co pozwalałoby na większe zrozumienie zawodowych problemów, możliwość dyskusowania o nich, a to zapewne pomogłoby w szybszym rozładowaniu emocji. Biorąc jednak pod uwagę nieprzewidywalne sytuacje, które wymuszają wydłużenie dyżuru, nagłe wyjazdy itp., prawidłowe funkcjonowanie takiej rodziny wymaga zdecydowanie więcej zaangażowania i poświęcenia ze strony wszystkich jej członków.

Dodatkowych informacji na temat życia rodzinnego dostarczyły badaczce wiadomości uzyskane podczas pogłębionych wywiadów, których scenariusze zwykle modyfikowała rzeczywistość. Każda z tych rozmów wносиła nowe elementy. Zgromadzony materiał pozwolił na rozszerzenie obszaru eksploracji o analizę wpływu służby na trwałość związków zarówno małżeńskich, jak i partnerskich. Niewielki odsetek respondentów stanowili funkcjonariusze, którzy pozostawiali w pierwszym związku małżeńskim, większość doświadczyła już co najmniej jednego lub dwóch rozwodów. Przyczyny tych porażek są łatwe do zdefiniowania: permanentny brak czasu dla rodziny, poczucie osamotnienia współmałżonków, wyczerpanie się ich zasobów wyrozumiałości, stałe narażenie na przenoszenie z pracy do domu stresu, nierzadko restrykcyjne i konserwatywne metody wychowawcze stosowane wobec dzieci.

– Codzienne obcowanie policjantów z przestępczością – wyjaśnia socjolożka – jest głównym powodem stosowania autorytarnych metod wychowawczych wobec dzieci. Wszelkiego typu zakazy, ustalanie sztywnych zasad postępowania, kontrolowanie towarzystwa swoich dzieci – wszystko to zdaniem respondentów ma służyć ochronie najbliższych przed zagrożeniami i ustrzec ich przed niebezpieczeństwami.

Żony i dzieci funkcjonariuszy także są narażeni na stres spowodowany niemal codzienną obawą o życie męża i ojca. Przedłużająca się nieobecność w domu wywołuje zawsze niepokój, a każdy telefon odbierany jest wówczas ze strachem, że stało się jakieś nieszczęście.

Obiektem badań dr Moniki Żak był także dobór towarzystwa, którym otaczają się rodziny funkcjonariuszy, oraz sposób spędzania przez nie wolnego czasu. Wszyscy respondenci podkreślali istnienie jednej wspólnej rodziny policyjnej, której hermetyczność jest nie tylko wygodna, ale przede wszystkim konieczna, chroni bowiem przed przypadkowym i nieodpowiednim towarzystwem. Szczególnie żony funkcjonariuszy czują się w tym środowisku bezpiecznie, mogąc liczyć w razie potrzeby na pomoc zaprzyjaźnionych rodzin. U podstaw tej wewnętrznej solidarności leży wzajemne rozumienie problemów i wsparcie w każdej nieprzewidzianej sytuacji.

Praca zawodowa i życie osobiste policjantów – kluczowe obszary badań prowadzonych przez dr Monikę Żak – wpisują się w jej zainteresowania naukowe, które koncentrują się wokół koncepcji *work-life balance* (równowaga praca – życie). Zebrany wśród policjantów bogaty materiał badawczy socjolożka wykorzystała do przeprowadzenia analizy porównawczej z innymi zawodami, wskazując na różnice przyczyn i źródeł występujących zaburzeń równowagi.

Książka, która się wkrótce ukaze, zdaniem autorki jest adresowana do każdego. Zamierzeniem dr Moniki Żak było odmitologizowanie formacji, wokół której narosło wiele krzywdzących i niereprezentatywnych opinii zrodzonych na bazie nagłośnianych i eksponowanych przez media porażek czy ewidentnych błędów popełnionych przez policjantów. Tak zniekształcony obraz dalece odbiega od rzeczywistości – stwierdza socjolożka.

– Chciałam pokazać ludzką twarz policji, funkcjonariuszy, którzy oddają się swojej pracy z pasją i poświęceniem, co odbywa się często kosztem ich życia osobistego i rodzinnego. Nie chodzi o tłumaczenie popełnionych błędów, ale o pokazanie wszystkich aspektów tej specyficznej służby, która jako zawód zaufania publicznego nie może wciąż pokutować za egzystujący jeszcze w pokoleniu naszych rodziców stereotyp bezdusznego milicjanta PRL.

Kolejnym wyzwaniem naukowym, jakie stawia przed sobą socjolożka, będą badania porównawcze życia zawodowego i rodzinnego na przykładzie modelu współczesnych rodzin polskich, słowackich, czeskich i węgierskich. ■

Maria Sztuka

Dr Andrzej Pasierbiński z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ jest współautorem artykułu o roślinności Islandii opublikowanego w prestiżowym czasopiśmie naukowym „PLoS ONE”

# Lodowa Thule

Dr Paweł Wąsowicz, absolwent WBiOŚ UŚ, niedługo po tym, jak rozpoczął pracę w Islandzkim Instytucie Historii Naturalnej i został kuratorem zielników w Reykjavíku i w Akureyri, odkrył istnienie bogatej bazy danych florystycznych będącej wirtualnym odzwierciedleniem zgromadzonych przez lata zbiorów. Niezwykle precyzyjnie określone stanowiska gatunków roślin oraz ich charakterystyka to zjawisko unikatowe na skalę światową – przed oczami naukowca ukazał się bowiem pełny obraz roślinności wyspy zapisany w zbiorze ponad 500 tys. bazodanowych rekordów. Okazało się również, że nikt wcześniej nie podjął się analizy zgromadzonego materiału. Dr Wąsowicz postanowił zanalizować przestrzenne wzorce rozmieszczenia gatunków roślinnych na Islandii i zaprosił do współpracy m.in. dr. Andrzeja Pasierbińskiego, adiunkta w Zakładzie Botaniki Systematycznej (WBiOŚ UŚ).

## Fitogeografia

Kiedy myślimy o najlepszych miejscach do rozwoju roślinności w Europie, zapewne na jednym z ostatnich miejsc wymienilibyśmy Islandię. Większość gatunków flory występuje na południu Europy ze względu na sprzyjające warunki klimatyczno-topograficzne. Ich intensywne współwystępowanie pociąga jednak za sobą konieczność walki o dostępną przestrzeń.

– Jest niewiele gatunków roślin, które są w stanie tolerować mniej sprzyjające warunki klimatyczne, panujące na przykład w pobliżu koła podbiegunowego. Z tego powodu konkurencja między gatunkami na tym obszarze ma marginalne znaczenie, a znacznie wzrasta w strefach klimatu umiarkowanego i tropikalnego – wyjaśnia dr Andrzej Pasierbiński. – Duże znaczenie, oprócz wspomnianych sprzyjających warunków siedliskowych, mają również zmiany klimatu zachodzące na Ziemi w ciągu milionów lat, przyczyniające się do niezwykle interesujących migracji roślin. Analiza przyczyn i charakterystyka roślinnych wędrówek jest jednym z moich głównych zainteresowań naukowych i właśnie taka botanika mnie fascynuje – dodaje biolog.

Dyscypliną naukową, której celem jest identyfikacja i próba zrozumienia wzorców rozmieszczenia roślin w przestrzeni geograficznej Ziemi, jest fitogeografia. – Aby scharakteryzować owe wzorce, posługujemy się pojęciem biomów. Są to rozległe obszary, na których występują zbiorowiska roślinne i gatunki o podobnych preferencjach klimatycznych – wyjaśnia naukowiec.

Tundra, tajga, lasy liściaste zrzucające liście na zimę, pustynie czy sawanny – to tylko kilka przykładów biomów wydzielonych w obrębie kuli ziemskiej. Stepy Mongolii mogą się znacznie różnić pod względem składu gatunkowego występujących tam roślin od stepów Ameryki Północnej, nadal jednak będą należeć do tego samego biomu.



Foto: Magdalena Kłoskiewicz

Dr Andrzej Pasierbiński z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ

– Na przykład na północnych obszarach występuje tundra arktyczna. Na południu z kolei, na obrzeżach Morza Śródziemnego, występują makia czy chaparral tworzące biom lasów i zarośli twardolistnych. A wszystko to „sterowane” jest warunkami klimatycznymi – wyjaśnia dr Pasierbiński.

Fitogeografia zatem nie tylko umożliwia grupowanie różnych gatunków roślin ze względu na ich aktualny zasięg występowania, lecz także pozwala szukać klucza, zgodnie z którym możemy obserwować rozmieszczenie flory na różnych obszarach kuli ziemskiej. Obu tych działań podjął się zespół badawczy dr. Pawła Wąsowicza, w którym pracowali dr Ewa Przedpeńska-Wąsowicz z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, dr Horður Kristinnsson z Islandzkiego Instytutu Historii Naturalnej oraz dr Andrzej Pasierbiński reprezentujący Uniwersytet Śląski.

## Tajemnicza wyspa

W IV w. p.n.e. grecki geograf i żeglarz Pyteasz z Massalii wyruszył w rejs na otwar-

ty ocean, kierując się na północ od Brytanii. W szóstym dniu żeglugi dopłynął do brzegów tajemniczej wyspy, gdzie Słońce świeci przez całą noc. Uznając, iż dotarł do krańca świata, nadał wyspie nazwę Ultima Thule i chociaż nie ma wśród badaczy zgody co do jej ówczesnego położenia, wielu uważa, że chodziło właśnie o Islandię.

Wbrew temu, co sugeruje nazwa tej europejskiej wyspy (isl. *ís* – lód), zaledwie 11% jej obszaru pokrywa lodowiec, a klimat jest zaskakująco łagodny. Leżąca na granicy płyt kontynentalnych – eurazjatyckiej oraz północnoamerykańskiej – wyspa wyłoniła się z morza prawdopodobnie ok. 16–18 milionów lat temu. Gdyby nie sprzyjający układ ciepłych prądów oceanicznych w obrębie północnego Atlantyku, przypominałaby ona bardziej pokrytą lodową czapą Grenlandię.

Niebagatelną rolę w „ocieplaniu” Islandii odgrywa Gólfström obmywający południowo-zachodnie brzegi wyspy. Na rozległych wyżynach oraz terenach górskich wa-



runki ekologiczne są jednak bardzo trudne. Jest to interesująca podstawa do kształtowania się bioróżnorodności. Mimo nasuwających się pierwszych skojarzeń Islandia nie jest lodową pustynią pozbawioną roślinności: występuje tam nieco ponad 400 gatunków roślin głównie arktyczno-górskich, nie brakuje również gatunków obcych, przywiezionych na wyspę przez ludzi.

Jak wyjaśnia naukowiec, prawdopodobnie podróżujący po całym kontynencie wikingowie doprowadzili do pierwszej fali migracji roślin europejskich i azjatyckich na terytorium wyspy. – Nie znamy potencjału wszystkich roślin, ale ich elastyczność z pewnością pozwoliła im przetrwać w chłodniejszym klimacie północy. Jednak wnioskowanie o preferencjach siedliskowych roślin na podstawie tego, gdzie aktualnie występują, może nas łatwo wprowadzić w błąd – dodaje botanik. Granice tolerancji poszczególnych gatunków roślin względem warunków środowiskowych określa tak zwana potencjalna nisza ekologiczna, wyznaczona fizjologicznymi możliwościami organizmu. W odróżnieniu od potencjalnej niszy realizowana przez gatunki jest znacznie okrojona, np. przez interakcje z innymi organizmami współwystępującymi na danym obszarze (wspomniany już problem konkurencji). Występują ponadto ograniczenia geograficzne, takie jak brak ciągłości między obszarami o podobnych warunkach siedliskowych (np. łańcuchami górskimi rozdzielonymi obszarami nizinnymi), które uniemożliwiają migrację określonego gatunku, o ile do tego nie przyczyni się człowiek.

– Rośliny nie wędrują tak jak my podczas spaceru, tylko co pokolenie muszą pokonywać pewien dystans, oczywiście wyłącznie

w środowisku, które gwarantuje im dogodne warunki do przetrwania. To tylko kilka przykładowych czynników, które biorę pod uwagę w swoich badaniach – mówi botanik.

Im więcej elementów zostanie zanalizowanych, tym lepsze zrozumienie procesów decydujących o rozmieszczeniu grup gatunków na danym obszarze, w tym przypadku – w obrębie badanej wyspy.

## Badania

Dzięki współpracy udało się przygotować pierwszy opis biogeograficznego zróżnicowania flory Islandii, przy czym pod uwagę brana była jedynie rodzima flora wyspy (w sumie 438 gatunków).

Pierwszy etap badań opierał się na analizie skupień metodą k-średnich, służącej wykryciu grup roślin o wspólnych cechach w obrębie dużego zbioru danych. Jediną cechą braną pod uwagę na tym etapie analiz były podobieństwa przestrzennego rozmieszczenia gatunków. Naukowcy wyodrębnili 10 grup (tzw. klastrow) wyraźnie różniących się ze względu na zajmowany areal wyspy.

Drugi etap badań koncentrował się na odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki środowiskowe wyznaczają gradienty, których manifestacją są zidentyfikowane wzorce przestrzennego rozmieszczenia gatunków. Inaczej mówiąc, dlaczego wyróżnione grupy gatunków są związane z określonymi obszarami wyspy. Badaniem zależności zajął się właśnie dr Pasierbiński. – Mój udział w projekcie wynikał z wcześniejszej współpracy z dr. Wąsowiczem, którego poznałem w Katowicach. Paweł skończył studia doktoranckie na Uniwersytecie Śląskim. Wiedział, że zajmuję się modelowaniem zasięgu gatunków i analizami przestrzennymi, dla-



Foto: Paweł Wąsowicz

↑ *Loiseleuria procumbens* – piękny arktyczny element flory Islandii

tę zaproponował mi udział w badaniach. Moim zadaniem było opracowanie zestawu zmiennych środowiskowych dla całej wyspy, a następnie przypisanie ich wartości każdemu analizowanemu rekordowi bazy danych – mówi botanik.

Ze względu na rozmiary wyspy konieczne było uwzględnienie w analizie czynników decydujących o rozmieszczeniu roślin w różnych skalach przestrzennych. Głównym czynnikiem kształtującym zasięgi roślin w małej skali (np. obejmującej kontynent lub cały glob) jest klimat, w większej skali (np. regionu) jest on jednak silnie modyfikowany przez warunki topograficzne. W skali lokalnej rozmieszczenie gatunków roślin zależy od dostępności takich zasobów, jak światło, ciepło i wilgotność podłoża, wynikających właśnie z modyfikującego wpływu topografii, a także właściwości chemicznych podłoża i rodzaju gleby, które zależą od budowy geologicznej.

W praktyce analiza ta polegała na osadzeniu wyróżnionych klastrow w wielowymiarowej przestrzeni zmiennych środowiskowych, a następnie identyfikacji czynników, które je najbardziej różnicują. Do tego celu wykorzystano analizę głównych składowych (PCA – ang. *principal component analysis*), dzięki czemu udało się stworzyć ekologiczną charakterystykę poszczególnych klastrow. Najważniejsze okazały się czynniki topograficzne oraz klimatyczne, natomiast typ podłoża skalnego, względnie jednorodny na terenie całej wyspy, był najmniej istotny.

– Wyjątkowość prowadzonych przez nas badań polega przede wszystkim na tym, że nikt do tej pory nie pokusił się o tak dokładną analizę fitogeograficzną Islandii. Z tego powodu stanowią one ważny wkład w badania biogeograficzne i stają się punktem wyjścia do prowadzenia dalszych analiz – podsumowuje dr Pasierbiński. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Foto: Ewa Przedpełska-Wąsowicz

↑ Krajobraz z Półwyspu Trolli (północna Islandia)

Rozmowa z dr. hab. Antonim Bartoszkim, dziekanem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego

# Kontemplacja prawdy

■ 2 kwietnia 2015 roku minęła dziesiąta rocznica śmierci Jana Pawła II, dzięki którego wsparciu i życzliwości powstał Wydział Teologiczny. W listopadzie minie piętnaście lat od tego wydarzenia.

- Jest jeszcze jedna rocznica szczególnie ważna dla naszego Wydziału. 13 stycznia minęło dziesięć lat od spotkania delegacji naszej uczelni z Janem Pawłem II. Było to w Watykanie podczas prywatnej audyencji, w której uczestniczyli przedstawiciele władz Uniwersytetu Śląskiego, ówczesny metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego, a także prezydent Katowic Piotr Uszok. Wizyta była podziękowaniem za wsparcie Jana Pawła II dla idei powstania Wydziału Teologicznego w strukturach śląskiej *Alma Mater*. To była niezwykła audyencja: pamiętajmy, że miała ona miejsce niespełna trzy miesiące przed śmiercią papieża, który mimo ciężkiej choroby nie tylko przyjął naszą delegację, ale przekazał nam bardzo cenne uwagi. Słowa, które padły wtedy z ust Jana Pawła II, głęboko zapadły w serca nas wszystkich. Pozwolę sobie przywołać fragment: *W klasycznym rozumieniu uniwersytet nie mógł istnieć bez wydziału teologicznego – był jakby niepełny. Dziś to się zmieniło. Z jednej strony słyszymy tu nawiązanie do historii uniwersytetu, do jego podstawowej, sięgającej średniowiecza idei, kiedy teologia była jedną z najważniejszych dziedzin współtworzących uczelnię, z drugiej Ojciec Święty pozostawił jasny przekaz – oto teraz Uniwersytet Śląski, nawiązując do chrześcijańskich korzeni wielowiekowego uniwersytetu europejskiego, uzyskuje uniwersytecką pełnię. Obecność nauk teologicznych pośród innych dziedzin zgłębianych na uniwersytecie stwarza możliwości cennej wymiany myśli. «Fides et ratio» spotykają się w poszukiwaniu mądrości – mówił papież. – Posługują się innymi narzędziami i metodami, ale ubogacają się wzajemnie na drodze odkrywania wielorakich wymiarów prawdy. Słowa fides et ratio Jan Paweł II wypowiadał bardzo często, poświęcił im nawet jedną ze swoich encyklik, w której udowodniał wzajemne uzupełnianie się wiary i rozumu, a nie ich wykluczanie.*



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Ks. dr hab. Antoni Bartoszek, dziekan Wydziału Teologicznego UŚ

■ Wypełnieniem tego przesłania jest powstanie na państwowej uczelni wydziału teologicznego.

- To przedłużenie myśli Jana Pawła II i urzeczywistnienie tego, co bardzo głęboko tkwiło w jego sercu. Ojciec Święty to postać wielowymiarowa: duszpasterz, przyjaciel młodzieży, proboszcz całego świata, ojciec nas wszystkich – to zaledwie kilka z bardzo wielu aspektów postrzegania obszarów posługi papieża. Nie zapominajmy jednak, że nigdy nie przestał być nauczycielem, począwszy od belfrowania w czasach młodości po profesurę akademicką. Cały pontyfikat był wielką promocją nauki. Do letniej rezydencji w Castel Gandolfo Jan Paweł II zapraszał najwybitniejszych intelektualistów współczesnego świata. Gościli w tych spotkaniach fizycy, filozofowie, politolodzy, historycy, literaci, poeci, ludzie kultury i sztuki... Ta otwartość na wszystkie dziedziny nauki, umiejętność dyskusji, wsłuchiwanie się w zdobyte wiedzy świadczą o wspieraniu rozumowe-

go poznania świata i skutecznym poszukiwaniu prawdy. Jan Paweł II zaprzeczał istnieniu konfliktu między poznaniem empirycznym a wiarą. Idea otwartości na dialog nauki z wiarą przekładała się także na inne przestrzenie życia. Dotarła również na nasz Uniwersytet i dzięki temu mamy Wydział Teologiczny, z którego bardzo się cieszymy.

■ Przed kilkoma dniami byliśmy świadkami niezwykłego wydarzenia. Ksiądz profesor Michał Heller, laureat „teologicznego Nobla” – nagrody Templetona, którą otrzymał za pokonywanie barier między nauką a religią, został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego. Wydział Teologiczny był jednym z trzech wnioskujących o to wyróżnienie. Trudno o lepszy przykład kontynuacji myśli Jana Pawła II.

- Ta ceremonia rzeczywiście wpisuje się w sedno papieskiego nauczania. Po raz kolejny odwołam się do encykliki *Fides et ratio*, w której Jan Paweł II pisze: *wiara*



*i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy.* Po raz pierwszy w historii naszej uczelni trzy bardzo różne wydziały: Wydział Nauk Społecznych z filozofią na czele, przy szczególnym zaangażowaniu profesora Bogdana Dembińskiego, Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii, z wielkim sercem pani dziekan Alicji Ratusznej, oraz Wydział Teologiczny, a więc trzy jednostki naukowe posługujące się zupełnie odmiennymi metodologiami badawczymi wniosowały o nadanie najwyższej godności akademickiej księdzu profesorowi Michałowi Hellerowi, a Senat Uniwersytetu jednogłośnie poparł ten pomysł. O czym to świadczy? Odpowiedź jest oczywista – myśl tak bliska naszemu papieżowi się urzeczywistnia, dokonuje się spotkanie *fides et ratio*, ponieważ takie jest oczekiwanie, takie jest zapotrzebowanie. Na wykładzie księdza profesora Hellera poprzedzającym ceremonię nadania tytułu doktora *honoris causa* studenci z trudem zmieścili się w sali, a w kolejce po autograf autora *Filozofii przypadku* trzeba było czekać dwie godziny. Widok młodych trzymających dwie, a nawet trzy książki naukowca, który głosi, że nie ma sprzeczności między wiarą i rozumem, że można pogodzić teorię Wielkiego Wybuchu i ewolucji z prawdą biblijną o stworzeniu świata przez Pana Boga, świadczy o tym, że tematy te nurtują młodzież, że potrzebuje ona literatury i wiedzy na ten temat.

#### ■ Podobno droga księdza dziekana do teologii także wiodła przez fizykę.

– To była krótka podróż. W liceum uczył mnie fizyki śp. pan Józef Greupner, to on wskazał nam lekturę, która wiele zmieniła w moim życiu, mawiał do nas: *Czytajcie księdza Hellera, abyście lepiej rozumieли świat, jego racjonalność i sens*; więc czytaliśmy, a myśl Hellera pomogła i chyba nadal pomaga niejednemu młodemu człowiekowi uporządkować światopogląd i widzieć niesprzeczność pomiędzy *fides et ratio*. Wprawdzie po maturze złożyłem „papiery” na fizykę, ale długo tam nie leżały, zabrałem je i przenieśliem do seminarium.

#### ■ Czy studenci Wydziału Teologicznego często spotykają się z nauczaniem Jana Pawła II?

– W procesie dydaktycznym przekazywania wiedzy na obu naszych kierunkach – teologii i nauki o rodzinie – myśli Jana Pawła II są tam obecne. Niemal wszyscy nauczyciele akademicy wspierają się

nimi, nasi filozofowie odwołują się najczęściej do encykliki *Fides et ratio*, spotkania wiary z rozumem. Jestem teologiem moralistą, zajmuję się zagadnieniami związanymi z etyką, w mojej codziennej pracy często posiłkuję się bardzo ważną encykliką z 1993 roku *Veritatis splendor* (*Blask prawdy*). Studenci kierunku nauki o rodzinie szczegółowo zapoznają się także z jedną z adhortacji apostolskich Jana Pawła II *Familiaris consortio*, omawiającą zadania rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. Bardzo ważnym elementem papieskiego nauczania są katechezy głoszone podczas śródownych audiencji generalnych. Zapoczątkował je cykl poświęcony tematyce małżeństwa i rodziny. W kolejnych latach katechezy skupiały się wokół zagadnień, które dały początek rozważaniom funkcjonującym jako teologia ciała. Nauczania te zostały opublikowane w dziele zatytułowanym *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Jan Paweł II podkreślał wartości cielesności i seksualności w strukturze ludzkiej, miał odwagę o tych często przemilczanych zagadnieniach mówić, czerpiąc z doświadczeń nabytych podczas spotkań z młodzieżą, którą – jak pamiętamy – darzył szczególną miłością. Miał doskonały kontakt z młodymi, poczawszy od wspólnych wycieczek górskich czy spływów kajakowych w okresie krakowskim, ale także później, będąc już papieżem, nigdy nie stronił od trudnych pytań, często wdawał się w szczerą i otwartą dyskusję. Bardzo dobrze orientował się, jakie problemy nurtują młodych ludzi.

#### ■ Świadczą o tym publikacje autorstwa Jana Pawła II.

– Pojawiły się one znacznie wcześniej, już na początku lat sześćdziesiątych, kiedy to ukazało się studium biskupa Karola Wojtyły zatytułowane *Miłość i odpowiedzialność*, pisane z punktu widzenia filozofa, etyka, z niewieloma odniesieniami do wymiaru teologicznego. Praca napisana jest wprawdzie trudnym językiem, ale jej adresatem może być każdy. Publikacje autorstwa Jana Pawła II jako papieża nadal poruszały się w sferze problemów filozoficzno-etycznych. Zostały jednak wzbogacone źródłami objawienia chrześcijańskiego. To znakomite pomoce dydaktyczne.

#### ■ Pojawianie się słowa *dydaktyka* budzi obawy, czy znajdzie się miejsce na głęboką refleksję.

– Wspieranie się naukami Ojca Świętego nie jest powielaniem jego myśli. Rzeczywiście teologii, zwłaszcza polskiej, stawia

się czasem zarzut kopiowania rozważań Jana Pawła II, ograniczenie się jedynie do ich cytowania, co zamyka drogę rozwoju własnego, twórczego myślenia. Trudno się dziwić, że polscy teologowie pozostają pod ogromnym wpływem nauczania papieża rodaka, ale nie można też nie dostrzegać prac i badań weryfikujących aktualność niektórych tekstów autora *Daru i Tajemnicy*. Wszelkiego typu konferencje, sympozja, dyskusje panelowe, organizowane nie tylko na naszym Wydziale, są okazją do podjęcia twórczego dialogu z tekstami Jana Pawła II, są także inspiracją do nowych badań, analiz, prób odczytania ich w nowym kontekście. Zdarza się, że termin spotkań zbiega się z rocznicą wydania którejś z papieskich publikacji.

#### ■ Możemy posłużyć się konkretnym przykładem?

– W ubiegłym roku Katedra Nauk o Rodzinie, w której pracuję, zorganizowała wspólnie ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym oraz Apostolstwem Chorych konferencję na temat znaczenia duchowości w opiece nad chorym w kontekście jego cierpienia, choroby, bólu. Pretekstem była trzydziesta rocznica ukazania się listu apostolskiego Jana Pawła II *Salvifici doloris*. Nasze spotkanie nie ograniczyło się do cytowania dokumentu, lecz zawarta w nim myśl dotycząca sensu ludzkiego cierpienia stała się punktem wyjścia naszej interdyscyplinarnej debaty. Szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, na ile dbałość o stan ducha pacjenta pomaga w terapii i wpływa na proces leczenia i w jaki sposób może przyczynić się do remisji choroby czy wyzdrowienia.

#### ■ Coraz mniej widoczne jest skupione wokół papieskich nauk tzw. pokolenie Jana Pawła II. Czy po dziesięciu latach od śmierci Ojca Świętego ono jeszcze istnieje?

– Istnieje, tylko nieco się postarzało. Dzisiejsi studenci nie mieli już możliwości, tak jak nasze pokolenie, słuchać słów papieża, spotykać się z nim, obcować z jego naukami niemal w sposób naturalny. I to jest właśnie zadanie naszego pokolenia, pokolenia JP II – przekazywanie tej wielkiej spuścizny intelektualnej, którą pozostawił nam papież Polak w taki sposób, aby młodych nią zachwycić i pozwolić im na nowo ją odkrywać. ■

Maria Sztuka



Od 12 do 15 marca katowicki Spodek już po raz trzeci gościł wielbicieli e-sportu

# IEM 2015

Najlepsi gracze z całego świata przyjechali do stolicy województwa śląskiego, aby zmierzyć się w finale Mistrzostw Świata Intel Extreme Masters. Na zwycięzców czekały nagrody o łącznej puli 550 tys. dolarów. W tym roku Spodek odwiedziło ponad 100 tysięcy fanów e-sportu, a miliony na całym świecie śledziły zmagania najlepszych profesjonalnych graczy na żywo w internecie (milion widzów oglądało finały Counter Strike'a, ponad dwa i pół miliona finały League of Legends, zaś Counter Strike zaliczył rekord – grało w niego ponad 595 tysięcy graczy jednocześnie). Poza finałem Intel Extreme Masters odbył się również turniej dla kobiet Intel Challenge Katowice.

W tym roku część wydarzeń odbyła się w nowo otwartym Międzynarodowym Centrum Kongresowym zlokalizowanym obok Spodka. Jednym z nich były targi IEM Expo, na których swoje produkty prezentowały największe firmy z branży IT oraz gier komputerowych. Targi były okazją do poznania ogromnego rynku nowych technologii.

W wydarzeniu uczestniczyli również przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego. 12 marca w Międzynarodowym Centrum Kongresowym odbył się panel dyskusyjny, w którym udział wzięli przedstawiciele świata nauki i branży IT oraz producenci gier. Tematem dyskusji były granice realizmu w światach wirtualnych. W ramach spotkania odbyła się m.in. prezentacja pt. „Uniwersytet kształcący projektantów gier” dr. Remigiusza Kopoczka



↑ Finały Mistrzostw Świata Intel Extreme Masters 2015 w katowickim Spodku

z Wydziału Artystycznego UŚ. Od 13 do 15 marca w Międzynarodowym Centrum Kongresowym można było także odwiedzić stoisko Uniwersytetu Śląskiego, na którym znalazły się zestaw urządzeń trójwymiarowych oraz hełm rzeczywistości wirtualnej OCULUS przygotowane przez firmę i3d. Na stanowisku Wydziału Artystycznego UŚ uczestnicy mieli możliwość zrobienia sobie zdjęcia z użyciem tzw. green screena, a następnie „wklejenia” portretu w przygotowaną wcześniej grafikę. Odwiedzający mogli również skorzystać z atrakcji dostępnych w strefie relaksu

przygotowanej przez Centrum Obsługi Studenta UŚ, a osoby zainteresowane studiami miały możliwość zapoznania się z ofertą dydaktyczną uczelni i informacjami na temat rekrutacji. Dla fanów gier Uniwersytet Śląski przygotował stanowisko z aplikacjami mobilnymi tworzonymi przez absolwentów uczelni. Podczas Intel Extreme Masters nie zabrakło również Studenckiego Studia Radiowego „Egida”, które dla uczestników przygotowało ciekawe konkursy. ■

*Agnieszka Sikora*



Foto: Aleksandra Kiemas

↑ Zwycięzcy gry Starcraft II



Foto: Aleksandra Kiemas

↑ Podczas IEM 2015 była też okazja do zagrania w najnowsze gry komputerowe

20, 25 i 26 lutego 2015 roku katowicki oddział Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (TMJP) zorganizował po raz pierwszy Festiwal Języka Ojczystego

# Język się liczy

Festiwal Języka Ojczystego został zorganizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego ustanowionego przez UNESCO w 1999 roku i obchodzonego 21 lutego. Diennej daty nie wybrano przypadkowo, ma ona bowiem upamiętniać tragiczne wydarzenia z 1952 roku, kiedy to w obronie języka ojczystego zginęło w Dhace pięciu studentów.

TMJP (Oddział Katowice) rokrocznie organizuje różnego typu wydarzenia (wykłady, odczyty, sesje) wpisujące się w ideę Dnia Języka Ojczystego. W tym roku obchody tego święta miały jednak nową odsłonę, której przedsmak zapowiadała już nazwa – Festiwal Języka Ojczystego. O nowej formule trzydniowych spotkań poświęconych polszczyźnie świadczyła obecność współorganizatorów festiwalowego przedsięwzięcia, czyli Instytutu Języka Polskiego UŚ, Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej, Wydziału Teologicznego UŚ i Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Ponadto dzięki współorganizatorom można było spotkać się w trzech różnych, ale wspólnych co do samej idei działania przestrzeniach: bibliotecznej, filologicznej i teologicznej. Warto zauważyć, że w tym roku zdecydowanie poszerzyło się grono odbiorców i oprócz środowiska akademickiego adresatami wydarzenia byli także gimnazjaliści oraz licealiści.

To właśnie dla uczniów przygotowano warsztaty pierwszego dnia Festiwalu. W zajęciach, które odbyły się 20 lutego w CINIiBA, wzięła udział młodzież z Gimnazjum nr 7 im. A. Mickiewicza w Chorzowie oraz z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. bł. ks. E. Szramka w Katowicach. Najpierw w problematykę definiowania znaczeń oraz w złożoną kwestię zmian semantycznych wprowadziła zgromadzonych dr Joanna Przyklenk (IJP UŚ). Następnie uczniowie prowadzeni przez mgr. Tomasza Ziębę (CINIiBA) zwiedzili bardziej i mniej dostępne miejsca budynku CINIiBA oraz uczestniczyli w zajęciach warsztatowych pt. *Sztuka szukania w labiryncie informacji*, które poprowadziła mgr Jadwiga Witek (CINIiBA).

Kolejny dzień Festiwalu zaplanowano na 25 lutego, a miejscem spotkania stał się tym razem Wydział Filologiczny UŚ. W trakcie obrad pt. *Nic o nas bez języka – studenci studentom o naturze języka polskiego* zaprezentowały swoją działalność wszystkie studenckie koła naukowe istniejące w Instytucie Języka Polskiego. Członkinie Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców, którego opiekunem jest dr hab. Tomasz Nowak, przedstawiły historię, bieżącą aktywność oraz bliższe i dalsze plany naukowe SKNJ w wystąpieniu pt. *I Ty możesz zostać de Saussure'em! Młodzi lingwiści na tropach tajemnic mowy*. Z kolei członkinie Sekcji Historycznojęzykowej SKNJ prowadzonej przez mgr Ewelinę Ładziak i dr Wioletę Wilczek zaprezentowały wyniki swoich analiz oraz sprawdziły wiedzę zebranych w konkursie historycznojęzykowym. Studenci udzielający się w Kole Kultury Języka, nad którym pieczę sprawuje dr Kinga Knapik, postanowili natomiast zachęcić zgromadzonych do refleksji kulturalnojęzykowej, proponując zabawę *Wróżby językowe, czyli co Twój język o Tobie powie*. Całość dopełniły warsztaty Koła Naukowego „KOMUNIKATOR”, którego opiekunem jest mgr Emilia Kałuzińska. W warsztatach tych udział wzięli zarówno studenci, jak i uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. C. Miłosa w Jaworznie.

Ostatni dzień Festiwalu Języka Ojczystego miał miejsce



Panel dyskusyjny na Wydziale Teologicznym UŚ trzeciego dnia Festiwalu Języka Ojczystego

26 lutego na Wydziale Teologicznym UŚ. Uczestników powitał ks. dr hab. Antoni Bartoszek, dziekan Wydziału Teologicznego, a następnie słowo wprowadzające do panelu wygłosiła dr Ewa Biłas-Pleszak (przewodnicząca katowickiego oddziału TMJP), która moderowała dyskusję *Co z tym ojczystym?* Debatę otworzyło wystąpienie prof. dr hab. Aldony Skudrzyk, która skomentowała wpływ dwu znaczących wynalazków, tj. pisma i telewizji, na język oraz przebieg komunikacji. Drugi z ekspertów, dr Jan Grzenia, scharakteryzował komunikację językową w internecie, skupiając się na jej polskojęzycznym wymiarze. Z kolei dr hab. prof. UŚ Jolanta Tambor, zwróciwszy uwagę na znaczenie słowa *ojczysty*, podniosła problem udziału języka w kształtowaniu tożsamości człowieka. Do dyskusji nad tą kwestią zaprosiła troje studentów UŚ, którzy podzielili się swoim osobistym doświadczeniem w tym zakresie. Głos zabrali: Svetlana Borovkova z Ukrainy, Leonardo Sopchaki z Brazylii i Margarita Borovikova z Kazachstanu. Czwartym ekspertem panelu był ks. dr Roman Buchta, który nie tylko przybliżył teoretyczne podstawy starań o jak najwyższą jakość przekazu słowa w kościołach i na lekcjach religii, ale także omówił praktyczne aspekty tego zagadnienia.

Spotkanie zwieńczone zostało odpowiedziami panelistów na pytania zadawane przez uczestników obrad, wśród których byli studenci oraz pracownicy UŚ, księża diakoni, uczniowie z Tychów, Gliwic, Tarnowskich Gór, a także osoby spoza środowiska akademickiego i szkolnego.

Organizatorzy Festiwalu Języka Ojczystego mają nadzieję, że już za rok ponownie udowodnią, że język się liczy, a rozmawiać o nim można nie tylko z poczucia obowiązku, ale przede wszystkim z zamiłowania i pasji. ■

Joanna Przyklenk



Aleksandra Słapik, doktorantka w Zakładzie Fizyki Teoretycznej w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego

# Nauki ścisłe to przyszłość

Zainteresowania naukami ścisłymi Aleksandry Słapik – od matematyki poczynając, na fizyce teoretycznej kończąc – stały się kilka lat temu bodźcem do podjęcia studiów na Międzywydziałowych Indywidualnych Studiach Matematyczno-Przyrodniczych. Już jako studentka angażowała się w działalność wybiegającą poza podstawowy tok studiów, między innymi poprzez sprawowanie funkcji wiceprezesa Koła Naukowego Fizyków UŚ.

Na rozpoczętych w bieżącym roku akademickim studiach doktoranckich Aleksandra Słapik zajmuje się w ramach studiowanej fizyki teoretycznej głównie symulacjami komputerowymi. Obecnie zaangażowana jest we współpracę z Fundacją Kardiochirurgii im. prof. Zbigniewa Religi w Zabrze, gdzie wykonuje wraz z grupą badawczą różnego rodzaju symulacje numeryczne, między innymi dotyczące procesu powstawania chorób miażdżycowych. Prace prowadzone przy użyciu specjalistycznego oprogramowania mają na celu przewidzenie rozwoju potencjalnej choroby w celu opracowania procesów jej leczenia.


– Bardzo cenię sobie tę współpracę – opowiada Aleksandra Słapik – mamy okazję ocenić jej efekty, które możemy interpretować w kontekście realnej pomocy choremu człowiekowi. To inny typ badań niż praca nad cząstkami elementarnymi, w której wszystkie zjawiska zachodzą w skali subatomowej.

Doktorantka niebawem odbędzie staż w Fundacji Kardiochirurgii w Zabrze. Aleksandra Słapik była dotąd uczestniczką zagranicznych staży, podczas których zajmowała się zagadnieniami związanymi z tematyką cząstek elementarnych. W Niemczech odbyła staż w Deutsches Elektronen-Synchrotron DESY, a następnie opublikowała raport pt. *Lattice Monte Carlo Study of the Harmonic Oscillator in the Path Integral Formulation*. Materiał stanowił podsumowanie pracy w projekcie naukowym DESY i został zamieszczony na stronie internetowej ośrodka DESY. Drugi ze staży miał miejsce w Hiszpanii, w Instituto de Astrofísica de Canarias. Tam Aleksandra Słapik pracowała przy analizie widm gwiazdowych pod kątem występowania w nich linii absorpcyjnych Ti oraz Cr, w celu wyznaczenia składu atmosfery oraz oszacowania grawitacji gwiazd gorętszych niż Słońce. Praca magisterska Aleksandry dotyczyła zagadnień związanych z cząstkami elementarnymi.

Współpraca doktorantki z ośrodkami zagranicznymi to kolejne pole działania młodej badaczki. Brała ona udział w działaniach realizowanych na Uniwersytecie Śląskim we współpracy z Uniwersytetem w Oslo, czyli w tak zwanym projekcie iCSE, którego celem jest integracja metod komputerowych z programem nauczania na kierunkach ści-



Foto: Szymon Nawrat

 Aleksandra Słapik, doktorantka w Zakładzie Fizyki Teoretycznej UŚ

słych. Uczestniczyła również w międzynarodowym projekcie Enable. Oprócz pogłębienia wiedzy i nowych doświadczeń w obszarze nauki owocem zagranicznych praktyk stała się okazja do poznania ludzi z całego świata i wymiany informacji. Jak podkreśla Aleksandra Słapik, współpraca z osobami z wielu ośrodków naukowych jest niezwykle produktywną formą poszerzenia dotychczas zdobytej wiedzy.

Doktorantka, doceniając naukowy potencjał wyjazdów zagranicznych, stara się aktywnie działać również na gruncie krajowym. Odbyła letnie praktyki w Instytucie Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, w Zakładzie Biofizyki i Fizyki Molekularnej Instytutu Fizyki UŚ brała udział w badaniach kinetyki krystalizacji metodami spektroskopii dielektrycznej oraz kalorymetrii różnicowej w celu określenia właściwości fizykochemicznych sildenafilu. Aleksandra Słapik uczestniczyła w wielu konferencjach naukowych, między innymi w XI Ogólnopolskiej Konferencji Kół Naukowych Fizyków w Wiśle (referat *Baseny przyciągania wahadła magnetycznego*), w XII Ogólnopolskiej Konferencji Kół Naukowych Fizyków w Kamesznicy (referat *Scenariusz Feigenbauma: struktury ukryte w granicach chaosu*), w Matematycznym Obozie Naukowym

UŚ w Zakopanem (referat *Metoda Monte Carlo i jej zastosowania*).

Podstawą dotychczasowych sukcesów naukowych Aleksandry Słapik, poza zaangażowaniem w podejmowane obowiązki, pracowitością i dobrze wykorzystanymi predyspozycjami, jest przekonanie o potrzebie stałego kształcenia się, twórczego pogłębiania wiedzy.

– Nie wszyscy zdają sobie sprawę z wagi nauk ścisłych, ich ogromnego znaczenia w naszym życiu codziennym; korzystamy przecież chociażby ze sprzętów elektronicznych, aparatury medycznej – stwierdza doktorantka. – Ubolewam, że wciąż pokutuje pogląd deprecjonujący nauki ścisłe, traktujący je jako szkolne zło konieczne. W trakcie zajęć warsztatowych, które aktualnie prowadzimy, staramy się go zwalczać, pokazać, zwłaszcza młodym ludziom, że matematyka, fizyka czy chemia to przyszłość, a zawodowe podążanie ich ścieżką stanowi ogromną szansę na szybkie znalezienie bardzo dobrej pracy.

Pasją Aleksandry Słapik są podróże. Jak wyjaśnia, preferuje obozowy sposób zwiedzania, przedkładając wędrówki z plecakiem nad zorganizowane formy wypoczynku. Przepada ponadto za fotografią i rękodziełem oraz obserwuje niebo, co, jak zaznacza doktorantka, jest zajęciem amatorskim. ■

Agata Hajda

4 marca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego odbyła się konferencja podsumowująca projekt „Humanisci skuteczni na rynku pracy” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej

# Losy humanistów kołem (kompetencji) się toczą

**Realizatorem projektu, którego celem była aktywizacja zawodowa 40 mieszkających w województwie śląskim absolwentów kierunków humanistycznych, było Stowarzyszenie Inicjatywa – znany w regionie animator kultury, organizator m.in. Festiwalu Filmów Cropp Kultowe w Katowicach. Uniwersytet Śląski był obecny w projekcie na kilku jego etapach.**

Partnerem zagranicznym przedsięwzięcia było włoskie Stowarzyszenie Eurocultura, zajmujące się aktywizacją różnych grup zawodowych, a nadzór nad całością sprawował Wojewódzki Urząd Pracy (WUP) w Katowicach. W projekcie zastosowano wypracowaną cztery lata temu w Holandii metodologię INKAS, opisaną merytorycznie przez Uniwersytet w Bochum, a wdrażaną w Grecji, Hiszpanii, Bułgarii, Niemczech, we Włoszech i na Węgrzech. W swoim pierwotnym założeniu model ten zakładał wprowadzenie na rynek pracy osób z lekką niepełnosprawnością intelektualną i polegał na współfinansowaniu pensji pracownika przez władze lokalne i pracodawcę, który płaciłby tylko za taką część pracy, jaka byłaby dla niego wartościowa. Przykładowo: jeśli na wstępie pracownik prezentowałby tylko 10 proc. kompetencji potrzebnych na danym stanowisku, aż 90 proc. jego apanaży byłoby pokrywanych ze środków publicznych. Następnie, na drodze rozłożonych w czasie weryfikacji z udziałem zewnętrznego konsultanta, sprawdza się poziom kompetencji i wytycza się ścieżki rozwoju umiejętności, co pociąga za sobą zmianę w rozkładzie finansowania. Docelowo pracodawca ma zyskać w pełni wykwalifikowanego na danym stanowisku pracownika, ale też w pełni przejąć jego wynagrodzenie.

– Takie rozwiązanie było korzystne dla wszystkich trzech stron: ludzi pozostających bez zatrudnienia, pracodawców oraz lokalnych urzędów pracy – mówił Tomasz Szabelski, prezes Stowarzyszenia Inicjatywa. – Na potrzeby naszego projektu musieliśmy nieco zmodyfikować metodologię INKAS, na przykład w kwestii subsydiowania wynagrodzeń, które w całości pokrywane były ze środków europejskich.

Do etapu rozmów kwalifikacyjnych zaproszono 80 ze 160 kandydatów spełniających wymogi formalne, tzn. osoby bezrobotne lub nieaktywne zawodowo poniżej 25. roku życia, mieszkające w województwie śląskim, legitymujące się wykształceniem humanistycznym. W związku z tym pojawiły się jednak pewne problemy definicyjne.

– Pisząc projekt, myśleliśmy o humanistach bardzo szeroko, zaliczając do nich absolwentów politologii czy socjologii – relacjonuje Hanna Kostrzewska, koordynatorka projektu i absolwentka kulturoznawstwa na UŚ. – Okazało się, że od 2004 roku mamy w stosownym rozporządzeniu ministerialnym wyodrębnioną kategorię nauk społecznych. Na szczęście dzięki decyzji WUP mogliśmy jako humanistyczne potraktować wszystkie kierunki ujęte zarówno we wspomnianym rozporządzeniu, jak i określone jako takie w wewnętrznych rozporządzeniach poszczególnych uniwersytetów.

W części zasadniczej projektu znalazło się 40 osób (35 kobiet i 5 mężczyzn). Przed rozpoczęciem okresu szkoleniowego poprzedzającego najistotniejszą fazę staży uczestnicy zostali poddani badaniom fokusowym oraz pogłębionym wywiadam indywidualnym. Miały one na celu maksymalne dopasowanie przyszłych stażystów do oczekiwań i wymagań przyszłych stażodawców. – Jedną z osób przeprowadzających wywiady była kierownik Biura Karier UŚ Agnieszka Dunaj, która współpracowała z nami także podczas rozmów kwalifikacyjnych, a jeszcze wcześniej, kiedy zabieraliśmy się dopiero do pisania projektu, udostępniła nam wyniki badań, w których analizowano losy zawodowe absolwentów studiów humanistycznych – dodaje Hanna Kostrzewska, która podkreśla także pomoc kół naukowych i mediów akademickich Uniwersytetu Śląskiego w promocji przedsięwzięcia.

Kluczowym narzędziem oceny kompetencji uczestników projektu stosowanym podczas trzech odbywających się w trakcie okresu stażowego superwizji było tzw. koło kompetencji. – Dzieliliśmy je na osiem sfer, po czym razem ze stażystami i ich opiekunami przypisywaliśmy każdej sferze konkretną kompetencję, a następnie wyznaczaliśmy jej poziom w skali od jednego do pięciu. Rezultatem działania było stworzenie koła zębatego, które stanowiło punkt wyjścia do pracy nad wybranymi elementami – wyjaśniał prezes Szabelski, pełniący w projekcie funkcję jednego z superwizorów.

Ostatecznie staż ukończyło 38 osób – jedna z uczestniczek otrzymała pracę jeszcze przed jego rozpoczęciem, a jedna – w jego trakcie.

– Po zakończeniu stażu aż 70 proc. uczestników projektów znalazło zatrudnienie na różnych zasadach, a spora część pozostała w miejscach odbywania stażu. To najlepiej świadczy o powodzeniu projektu – przekonywał prezes Szabelski. Czy spodziewano się aż tak dobrego wskaźnika? – Jeżeli istniałby obowiązek określania tego, ilu uczestników musi znaleźć zatrudnienie, a czasami od ubiegających się o finansowanie wymaga się zatrudnialności na poziomie na przykład 30 proc., w obawie przed niepowodzeniem prawdopodobnie w ogóle nie przystąpilibyśmy do konkursu – twierdzi Hanna Kostrzewska.

Powodzenie przedsięwzięcia rodzi w naturalny sposób pytania o kontynuację. Wszystko zależy jednak od dystrybucji pieniędzy unijnych w latach 2014–2020. – Na razie czekamy na kolejne konkursy, w ramach których moglibyśmy realizować podobne inicjatywy. W połowie tego roku powinny być one rozpisane. Przy dobrych wiatrach być może pod koniec roku moglibyśmy wystartować z nowymi propozycjami – zapowiada koordynatorka projektu. Prawdopodobnie znowu skierowane byłyby one do młodych ludzi związanych z szeroko pojętą humanistyką. – Z relacji naszych uczestników wiemy, że ich znajomi „z branży” często pytają o kolejną edycję projektu. Na pewno chcielibyśmy zrobić coś podobnego, bo ze względu na naszą siedzibę zlokalizowaną w pobliżu Wydziału Filologicznego UŚ oraz nasze działania jesteśmy bliżej humanistów niż ścisłowców. Na pewno nie byłby to projekt w proporcji jeden do jeden, jest po prostu kilka elementów (metodologicznych, organizacyjnych), które chcielibyśmy poprawić. Zależy nam na przykład na skróceniu czasu między przystąpieniem uczestnika do projektu a rozpoczęciem zasadniczej jego części, czyli stażu – podsumowuje Hanna Kostrzewska. ■

Tomasz Płosa

Rozmowa z profesorem Jerzym Foberem, kierownikiem Zakładu Rzeźby w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego

# Studia artystyczne nie mogą być masowe

## ■ Pamięta Pan Profesor początki swojej pracy na Uniwersytecie Śląskim?

– Tak. Zawsze chciałem pracować na wyższej uczelni. Moja prawdziwa przygoda ze sztuką zaczęła się w prestiżowym Liceum Plastycznym im. Antoniego Kenara w Zakopanem. Potem ukończyłem Wydział Rzeźby na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od początku wiedziałem, że wrócę na południe. Co prawda Warszawa oferowała wiele atrakcji, czułem jednak ogromny sentyment do gór. Akurat w rodzinnym Cieszynie funkcjonowała filia Uniwersytetu Śląskiego. W 1986 roku, dwa lata po dyplomie, zostałem zatrudniony jako asystent w Zakładzie Rzeźby.

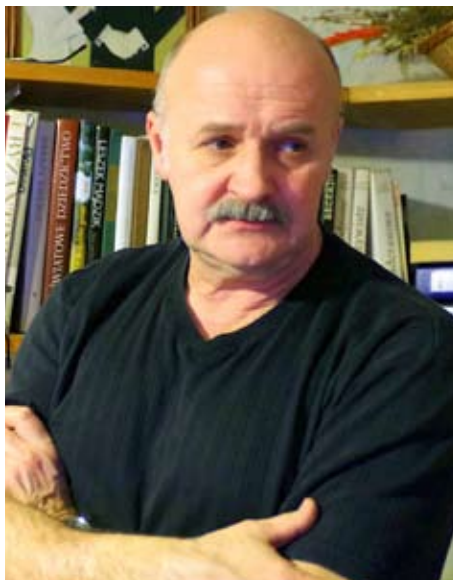


Foto: Danuta Fober

↑ Prof. Jerzy Fober, kierownik Zakładu Rzeźby w Instytucie Sztuki UŚ w Cieszynie

## ■ Chciał Pan Profesor być artystą czy dydaktykiem?

– Zawsze na pierwszym miejscu stawiam sztukę. Nauczanie sztuki stało się dla mnie pewnego rodzaju koniecznością. Dla artysty najważniejsza jest wolność. Zachowanie jej jest bardzo trudne. Trzeba pójść na wiele kompromisów. Bycie pedagogiem, według mnie, daje artyście największe możliwości nieskrępowanego rozwoju. Oczywiście muszą dzielić swój czas na pracę artystyczną i pedagogiczną, moje doświadczenie rzeźbiarskie procentuje jednak w obszarze pedagogiki – jestem wiarygodny w mówieniu o sztuce i nie mam się czego wstydzić w tym zakresie.

## ■ Pracuje Pan Profesor ze studentami już prawie trzydzieści lat. Czy młodzi ludzie na uniwersytecie w tym czasie się zmienili?

– I tak, i nie. Zmieniają się – przepraszam za porównanie – jak elektroniczne gadżety. Ta zmiana musi być, bo ona tkwi w odmiennych obszarach cywilizacyjnych. Bez wartościowania. Myślę, że mentalnie, pomijając wszelkie zdobycze kulturowe, osiemnastoletni człowiek w średniowieczu niewiele różnił się od tego w XXI wieku. Tym bardziej różnica dziesięciu czy dwudziestu lat nie ma znaczenia. To jest pokolenie, które ma inny obszar wiedzy, umiejętności, sprawności intelektu-

alne. Inny – nie znaczy, że gorszy. Dla mojego pokolenia bardzo odległy, bo my jednak jesteśmy z trochę innego świata. To, że dzisiejsi studenci nie zachowują się tak jak my, że nie przeczytali wszystkich tomów *Tomka* Alfreda Szklarskiego albo nie widzieli wszystkich odcinków *Czterech pancernych*, nie znaczy, że są gorsi.

## ■ Jednak – w przypadku studentów uniwersytetów – często mówi się o obniżeniu standardów. Wykładowcy mówią o nich, że są mniej czytani, nie szukają inspiracji, nie korzystają z tego, co daje im uczelnia...

– To „obniżenie standardów” jest związane z upowszechnieniem wykształcenia. Jeśli wykształcenie uniwersyteckie przestaje być elitarne, to na uczelniach wyższych pojawia się coraz więcej studentów średnio lub, co gorsza, słabo przygotowanych do podjęcia wysiłku nabywania wiedzy. Uważam, że nie ma w tym nic złego – im więcej osób wyjdzie z uczelni mądrzejszych niż na nią przyszli, tym lepiej dla nas wszystkich. Geniusze zawsze będą się wyróżniać, a przeciętni zostaną przeciętnymi. I tyle. Nie papierek, a życie zdecyduje o tym, kto jest naprawdę kompetentny i wartościowy. Duża licz-

ba wykształconych ludzi legitymujących się dyplomem wyższej uczelni świadczy tylko o tym, że mamy coraz lepsze społeczeństwo. Jestem pewien, że człowiek, który kończy naukę na uniwersytecie, jest lepszy niż ten, którym był trzy lub pięć lat wcześniej.

## ■ Wielu specjalistów przyczynę niekorzystnych zmian na uniwersytetach upatruje w reformie edukacji i wprowadzeniu gimnazjum. Zgodzi się Pan z tym poglądem?

– Zawsze można krytykować czyjeś pomysły związane z rewolucją jakiejś instytucji czy programu. Takie decyzje zawsze budziły kontrowersje. Ilu ludzi, tyle pomysłów na zmianę, ale to nie zmienia faktu, że zawsze ten sam procent ludzi pozostaje utalentowanych wybitnie, średnio albo przeciętnie. Czyli w rzeczywistości nic się nie zmienia. Nieważne, ilu jest potencjalnych absolwentów, zawsze pozostaje stały procent tych, którzy zmieniają świat, bez względu na warunki, jakie będą mieli.

## ■ Dziś uniwersytet jest w kryzysie: finansowym, demograficznym i strukturalnym. Na ile Instytut Sztuki odczuwa te bolączki?

– Uniwersytet jest w kryzysie związanym z pewną rzeczywistością, która nas otacza. Kiedy powstawały pierwsze uniwersytety, nikt nie myślał o koniunkturze, biznesplanach, związku uniwersytetu z biznesem czy rozwojem gospodarczym. Jedyna relacja, jaka wtedy istniała, dotyczyła autorytetu wiedzącego więcej i chętnego do odkrywania wiedzy, czyli studenta. Dziś kształcenie na uniwersytecie stało się nerwową próbą nadążania za rynkiem – obecnie dobrobyt materialny silnie wiąże się z wykształceniem. To pewien syndrom czasu – wartość człowieka, instytucji, idei przelicza się na pieniądze, a to, czego nie można przeliczyć, nie jest ponoć atrakcyjne. Sytuacja, w jakiej jest uniwersytet, wymaga także od Instytutu Sztuki pewnej elastyczności. Nie należy rezygnować z wartości, które leżą u podstaw uniwersytetu, ale trzeba je uwspółcześnić. Nie można się obrażać na rze-



czywistość. Trzeba podejmować dialog ze współczesnością, ale nie przekraczając obiektywnych wartości, które stanowią podstawę uniwersytetu.

#### ■ Jaki zatem powinien być współczesny uniwersytet?

- Uniwersytet nigdy nie był źródłem wiedzy okrojonej czy dopasowanej do wąskiego zapotrzebowania. Miał w sobie właśnie ten synonim uniwersalności, badania świata w najszerszym tego słowa rozumieniu. Jeżeli jest jakieś niebezpieczeństwo dla uniwersytetu dzisiaj, to jest nim rezygnacja z tej uniwersalności. Gdyby rzeczywiście uniwersytet stał się rodzajem wyższej szkoły zawodowej, wówczas byłoby to niebezpieczne. Uniwersytet nie może zrezygnować z szerokiego, ogólnego spojrzenia na świat i człowieka. Warto zwrócić uwagę, że nadmiar spraw administracyjnych, sprawozdań i przeliczeń na punkty stoi w sprzeczności z pierwotną ideą uniwersytetu. Te kryteria, które są oczywiste i jasne dla nauk ścisłych, humanistycznych czy przyrodniczych, nigdy nie będą mogły odnosić się do kierunków artystycznych. Studia artystyczne – ze względu na swoją naturalną specyfikę – nie mogą być masowe.

#### ■ Zjawisko peryferyzacji dopadło również świat nauki. Czy Instytut Sztuki, który znajduje się w Cieszynie – małym miasteczku oddalonym od Katowic, ma szansę się jej przeciwstawić?

- Oddalonym podobnie jak Sorbona czy Oxford. Istnieją przecież przypadki, że ludzie z dużych miast uciekają od tego, co w nadmiarze, i przyjeżdżają do Cieszyna na studia. Zazwyczaj osoby, które wychowały się na prowincji, chcą studiować w dużych ośrodkach uniwersyteckich. Ciągnie ich do dużego miasta. Mamy studentów z Warszawy, Gdańska, Poznania, których do Cieszyna przyciągnął urok prowincji. Spokój, cisza, inne tempo życia. W tym tkwi szansa takiej szkoły jak nasza. Problemem mogą być rozwiązania, które wprowadził system boloński. Możliwość ucieczki po trzech latach może wygonić z Cieszyna część studentów. Jestem jednak przekonany, że na ich miejsce przyjdą kolejni.

#### ■ Czyli nie widzi Pan Profesor problemu w systemie opierającym się na podziale studiów na licencjackie i magisterskie?

- Nie jestem jego zwolennikiem. Być może sprawdza się na tradycyjnie rozumianym uniwersytecie, dla wykształcenia artystycznego nie jest to jednak żaden atut.

Artyści naprawdę potrzebują dłuższego czasu, aby ukształtować swoją osobowość. Ten czas potrzebny jest również na zbudowanie relacji uczeń – mistrz. Siłą dawnych uczelni artystycznych była siła osobowości, które tam pracowały i kształciły studentów. Dzisiaj rezygnuje się z osobowości na rzecz idealnego programu i ta najważniejsza wartość gdzieś się na uniwersytecie gubi.

#### ■ W ten sposób przecież studenci mogą poznawać różne miejsca i ludzi...

- Żeby jednak stać się specjalistą w jakiejś dziedzinie, trzeba ją zgłębiać nie tylko przez pięć lat studiów, ale przez całe życie. Jeśli studiowanie zaczyna się utożsamiać z wędrowką, zwiedzaniem atrakcyjnych miejsc, to jestem pewien, że gubi ono swój sens. Pamiętam, że w galerii Władysława Hasiora w Zakopanem spotkałem kiedyś pewną panią, która chciała u niego studiować. Oczywiście Hasiorek nie był profesorem wyższej uczelni, był nauczycielem liceum plastycznego i doskonałym rzeźbiarzem. Nie miało to dla niej znaczenia, ponieważ ona w pewien sposób kompletowała tylko swoje portfolio i teraz przyszedł czas na Hasiora w CV. Pokazuję tutaj zły przykład rozumienia własnego rozwoju jako ciągłej podróży od jednej pracowni do drugiej. Jej życie polegało tylko na wędrowaniu, spędzaniu go w wyreżyszerowany przez siebie sposób. Dlaczego o tym mówię? Bardzo dużym niebezpieczeństwem jest rozbitcie tego logicznego ciągu studiów po trzech latach wędrowką w inne miejsce, gdyż traci się wtedy perspektywę rozwoju w dziedzinie, którą się zajmuje. Zaczyna to trochę przypominać zawody sportowe, a nie studiowanie. Traci się pogłębioną, intymną relację z nauczycielem. Siła tradycji i logika kształcenia artystycznego związana jest z dojrzewaniem osobowości.

#### ■ Do czego zatem przygotowują studia na Wydziale Artystycznym?

- To zależy od wielu czynników. Uczelnia powinna stworzyć warunki do studiowania. Zapewnić odpowiednich nauczycieli, sale wykładowe, infrastrukturę, bibliotekę. Inicjatywa leży jednak po stronie studenta. To od niego zależy, w jaki sposób wykorzysta ten czas. Tutaj ciężar odpowiedzialności przesuwa się z nauczyciela na ucznia. Odwrotnie niż w szkole. Trochę dziwne jest dla mnie to ogólnie panujące przekonanie, że to instytucja, jaką jest uniwersytet, miałaby martwić się o zawodową przyszłość swojego absol-

wenta. Jest to jakiś absurdalny pomysł, a jeżeli jest rzeczywiście wprowadzany w życie, to prędzej czy później zniszczy my ideę uniwersytetu. Uniwersytet nie może stać się szkołą zawodową.

#### ■ A co obecnie robią byli studenci Pana Profesora?

- Różne rzeczy. Niektórzy uczą na wyższych uczelniach, ale są też ludzie, którzy prowadzą firmy reklamowe, pracują w domach kultury, w liceach plastycznych. Część nie ma już nic wspólnego ze sztuką. Wybrali inną drogę. Myślę, że jeśli ktoś jest powołany do bycia artystą, to studia na uniwersytecie otworzą mu umysł, jeśli natomiast jest tam przypadkiem, to nic mu nie pomoże. Taki komfort psychiczny, że jest się na swoim miejscu, pomaga się rozwijać i buduje pewność siebie tak bardzo potrzebną później na rynku pracy.

#### ■ Rozmawialiśmy o studiowaniu sztuki w Polsce. Wykłada Pan Profesor także na Słowacji. Jakie są Pana doświadczenia w tym zakresie?

- Dostrzegam różnicę wynikającą z historii naszych narodów. Do dziś odczuwamy konsekwencje życia za żelazną kurtyną. RWPG (Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej) nie była fikcją. Działała jako realna instytucja manipulująca wszystkimi krajami Układu Warszawskiego. W ten sposób, ogólnie, w poszczególnych państwach pozwalano na rozwój innych gałęzi. Czechom pozwolono na rozwój przemysłu samochodowego, w dawnym NRD na rozwój przemysłu optycznego, a my mieliśmy to szczęście, że Polska miała dużo swobody w zakresie kultury. Kiedy chcieli pochwalić się sztuką, pokazywali artystów z Polski. To był rodzaj wizytówek. Kultura w Polsce rozwijała się i to pozwoliło zachować nam tę świadomość podwójnej natury człowieka, w którym na zasadzie równowagi łączy się świat materii i ducha. W innych krajach Układu Warszawskiego sprowadzano wszystko do materii. To ma swoje konsekwencje w oczekiwaniach słowackich studentów. Młodzi ludzie, z którymi pracuję na Słowacji, są bardzo chłonni i chcą się wielu rzeczy dowiedzieć. Czują podświadomie niedosyt i zapewne z tego doświadczenia wynika duży progres w obszarze sztuki. W Polsce jest inaczej. My nie musimy szukać, możemy się tylko martwić, żeby tej wrażliwości nie stracić. ■

Rozmawiała  
Katarzyna Grudniewska

Tomasz Olszewski, absolwent Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego

# A Pan już tu?

**Tomasz Olszewski łączy w swojej pracy artystycznej prostotę, geometryczne kształty oraz minimalizm. Potrafi także przełamywać konwencje, a jego projekty bywają wyzwaniem dla drukarni. Czerpie inspiracje z otaczających go przestrzeni. W rozmowie okazuje się człowiekiem mającym rzadki dar godzenia dwóch cech – pokory oraz poczucia własnej wartości. W jego opowieści niemalże bez przerwy towarzyszy mu także starszy o dwie sekundy brat bliźniak, Marek. Obaj pracują obecnie w instytucjach kultury. Jeden z nich jest malarzem-modelatorem w pracowni plastyczno-scenograficznej Teatru Rozrywki, drugi – od dziesięciu lat zajmuje się wizualizacją pracy artystycznej Filharmonii Śląskiej.**

Pierwszy afisz przygotowałem samodzielnie w 2002 roku na potrzeby Festiwalu Kultury Studenckiej Cieszyna. Pomyślałem wtedy, że skoro mam możliwość zaprojektowania profesjonalnej pracy, umieszczę zdjęcia moich znajomych ze studiów, z akademika czy z rodzinnego miasta Chorzowa. W centralnej części znajdował się więc program festiwalu, natomiast na obrzeżach – między innymi twarze moich sąsiadów, Arka i Grześka, kolegi z podstawówki Dawida, przyjaciół z roku, Pauliny Poczutej (pracującej obecnie na Wydziale Artystycznym UŚ w Cieszynie) czy Tymoteusza Ciastko, znajomego z zespołu Eternal Deformity. Był to rodzaj niespodzianki, oni oczywiście nie wiedzieli, że swoje twarze zobaczą na rozwieszonych w mieście afiszach. Co więcej, nie wszyscy siebie rozpoznali i zdarzało się, że musiałem palcem wskazywać, kto gdzie się znajdował. Zaskoczenie było ogromne.

W 2000 roku rozpoczęliśmy studia razem z Markiem, moim bratem bliźniakiem, na Wydziale Artystycznym UŚ, z tym, że na dwóch różnych kierunkach. Ja studiowałem malarstwo dziennie, mój brat natomiast grafikę w trybie zaocznym. Wydarzyło się wiele zabawnych historii. Ja uczyłem się na przykład na zajęciach z grafiki artystycznej, prowadzone przez pana prof. Józefa Knopka. Przychodziłem wieczorami do pracowni, by tworzyć monotypie, i dużo rozmawiałem z panem profesorem. W weekend i w tej samej pracowni Marek przygotowywał zupełnie inny projekt. Pewnego razu wszedł pan profesor, długo się przyglądał, podchodził do Marka kilka razy, w końcu zapytał: *Dlaczego pan zrezygnował z projektu, o którym tyle rozmawialiśmy?* Takie sytuacje trzeba było od razu wyjaśniać (*śmiech*).

Potem Marek rozpoczął pracę w Teatrze Rozrywki, a ja w Filharmonii Śląskiej. Przytoczę może jeszcze jedną anegdotę. Pewnego dnia przyjechał do filharmonii nieżyjący już aktor chorzowskiego teatru, Jacenty Jędrusik. Gdy mnie ujrzał, zapytał, co ja tutaj robię, myśląc, że spotkał Marka dorabiającego po godzinach w innej instytucji kultury. Zacząłem oczywiście tłumaczyć, że mam bra-



Foto: Małgorzata Kłoskowitz

↑ Tomasz Olszewski, absolwent Wydziału Artystycznego UŚ

ta bliźniaka. On jednak w to nie uwierzył, kwitując: *Wszyscy tak mówią!* Tego samego dnia wrócił do teatru na próbę i w windzie natknął się oczywiście na Marka. – *A Pan już tu?* – pytał znowu z niedowierzaniem... Łątwo można sobie wyobrazić jego zdziwienie.

Ja i mój brat byliśmy samoukami. W jednej ławce spędziliśmy 13 lat, wliczając okres szkoły podstawowej oraz czasy technikum mechaniczno-elektrycznego. I pomimo wielu opinii na temat niepraktyczności kierunków plastycznych obaj wiedzieliśmy, że chcemy zająć się malarstwem i grafiką. Jeszcze w technikum przygotowaliśmy wspólnie logotyp zespołu Boom Box, w którym w 1998 roku debiutował Andrzej Lampert.

Pod koniec studiów udało nam się również wspólnie przygotować wystawę prac w cieszyńskim Domu Narodowym. Wykorzystaliśmy ramy naszego taty, który wykonywał kopie obrazów na zamówienie, głównie na potrzeby kościołów. Angażował nas zresztą w swoje prace. Pamiętam, jak zabrał mnie i Marka do świętochłowickiej kaplicy przy ul. Ks. Kubiny. Pożłacał ołtarz, a myśmy mu pomagali. Mieliśmy wtedy po 12 lat, Marek zajął się lewą stroną, ja – prawą, tata – centralną częścią, a siostry zakonne przychodziły

codziennie z tacą ciastek. Tata malował także Chrystusa na ścianie oraz klęczące aniołki. Pamiętam, jak mówił, że jeden z nich to Marek. A skoro Marek, to przecież i ja! (*śmiech*)

Staram się śledzić bieżące trendy w projektowaniu graficznym i włączać je w swoje obecne prace. Inspiruje mnie nowoczesna forma odnowionego budynku Filharmonii Śląskiej. Jednym z jej najbardziej charakterystycznych elementów jest motyw graficzny korony przebudowanego gmachu. Gdy pada przez szyby światło słoneczne, na podłodze można zobaczyć niekończący się ciąg rombów, i to one stały się motywem przewodnim nowej szaty graficznej filharmonii.

W wolnych chwilach zajmuję się również projektowaniem okładek płyt zespołów, takich jak projektu Piotra Schmidta i Michała Wierby „Black Monolith”. W 2007 roku opracowałem serię promującą dla NOSPR-u zapowiadającą „Dzień Kilara” z okazji 75. urodzin wielkiego kompozytora. Afisz podzielony był na dwie części, czarną i białą, a po środku Wojciech Kilar obejmował rękoma swoją głowę. W ubiegłym roku ukazała się również nowa jazzowa płyta *Generation Next* z moim projektem okładki. ■

Notowała Małgorzata Kłoskowitz





Stefan Oślizło

## Rola Katowic w powstaniu państwa polskiego

Niedawno usłyszałem, że w Poznaniu zbudowali obiekt zwany Bramą Poznania czy jakoś tak, w każdym razie osoba, która to powiedziała, dodała, że szkoda, iż nie u nas na Śląsku. Na to odpowiedział autorytet obecny przy rozmowie i stwierdził, że w Poznaniu zbudowali tę bramę za pieniądze unijne z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski, który – jak powszechnie wiadomo – nastąpił w Poznaniu i okolicach, a nie w Katowicach czy Rudzie Śląskiej. No tak, to prawda. Ale parę lat temu, przebywając w okolicach Opawy na czeskim Śląsku, odwiedziłem Hradec nad Moravicí, niewielką miejscowość o ciekawej historii. Otóż są tam dwa zamki, Biały i Czerwony. Biały pochodzi chyba z XI wieku, ale był przebudowany w XIX. Czerwony, który wygląda jak gotycki, cały został zbudowany w drugiej połowie XIX w., więc jest stosunkowo młody. Na zamku Czerwonym widziałem tablicę wmurowaną w 1965 r. dla uczczenia tysięcznej rocznicy spotkania orszaków czeskiej księżniczki Dąbrówki z wysłańcami polskiego księcia Mieszka, który się z nią wkrótce potem ożenił. I jak państwo myślą, którądy orszak księżniczki Dąbrówki podążył z Hradca do ówczesnej stolicy Polski w Gnieźnie czy Poznaniu? Oczywiście, przez Bramę Morawską (trudno, żeby się księżniczka miała włóczyć po górskich bezdrożach, na których w okresie średniowiecznym na pewno czyhali zbójcy). A dalej – no to chyba jasne: przez Bielsko, Pszczynę, Katowice i dalej na północ. Nie na darmo dziś skrzyżowanie

A2 i A1 jest w okolicach Gliwic; drogi są bardzo często prowadzone po śladach starodawnych szlaków. Co prawda Katowice jeszcze przez 900 lat nie istniały, ale można powiedzieć, że ze chrztem Polski w 966 r. mają bardzo wiele wspólnego. Gdyby bowiem Dąbrówka nie dotarła do Mieszka, to całe chrziny byłyby na nic; bo jak wiadomo z historii, to czeska księżniczka zażądała, by Mieszko przestał być poganinem (tak naprawdę to Franc Fiszer powiedział kiedyś „Cały pogrzeb na nic”, bo główny żałobnik pomylił nazwisko nieboszczyka). I dzisiaj nie wiadomo, gdzie byśmy byli i po której stronie. A tak: bezpieczny przejazd przez górnośląskie ziemie umożliwił akt chrztu i księżęcych zaślubin. Potem jeszcze przyjechał z Czech biskup Wojciech, więc mieliśmy i kapłaństwo, a potem Prusowie go zabili, ale to było daleko od naszego regionu. Polacy mieli wówczas tyle złota, że zamiast wojować, wykupili za nie ciało męczennika i w ten sposób nasz kraj znalazł się po raz pierwszy w Europie (nic tak nie wzmacnia poczucia więzi, jak posiadanie grobów bliskich na cmentarzu – wtedy można powiedzieć, że wrosliśmy w ojczystą glebę).

Ostatnimi właścicielami dóbr Hradec nad Moravicí byli przedstawiciele rodu Lichnovskich, którzy sami o sobie mówili Lichnovscy z Woszczyc. Byli to bowiem potomkowie szlachty górnośląskiej, a protoplasta rodu, niejaki Szczepan, był w XIV w. sołtysem w Łędzinach (z nadania księcia opawskiego Jana). Do Lichnovskich należały majątki również po polskiej stronie granicy, np. jeden z wybitnych przedstawicieli rodu Karol urodził się w Krzyżanowicach na południu województwa śląskiego. Do Lichnovskich należała też wieś Syrynia, skąd pochodzi drewniany kościółek św. Michała, obecnie stojący w katowickim parku Kościuszki. No i czyż nie ma powodu do zorganizowania uroczystych obchodów tysiąclecia chrztu Polski w Katowicach? Oczywiście, że jest i dlatego również tu powinna być zbudowana Brama – jak w Poznaniu. ■



Jacek Kurek

## Bardini i bardowie

W marcu 1985 roku Jan Skrzek pojechał do Warszawy, by zdać egzamin, który pozwoliłby mu zostać zawodowym artystą muzykiem. Egzaminował wybitny aktor, reżyser, dyrektor teatrów i pedagog Aleksander Bardini, pamiętany też wówczas z brawurowo prowadzonych programów telewizyjnych dla marzących o estradzie amatorów. Z bluesem jednak do czynienia miał mniej więcej tyle, co Kyks z baletem. Gdy Aleksander Bardini usłyszał Skrzeka, powiedział stanowczo i absolutnie: *Nie. Nie taki głos, nie taka dykcja... Nic nie takie...* Janek machnął ręką, usiadł i zagrał na organkach. I wtedy profesor natychmiast zmienił zdanie. Wydana przez Departament Teatru, Muzyki i Estrady Ministerstwa Kultury i Sztuki legitymacja Jana Skrzeka uprawniająca do wykonywania zawodu muzyka estradowego ma datę 30 marca 1985 roku. Podpisali ją kompozytorzy Andrzej Trzaskowski – przewodniczący komisji, i Janusz Trzciniński – ówczesny dyrektor Departamentu Teatru i Estrady. Takie to były lata... Jak powiedziałby Bardini: *Ja wcale nie jestem głupi, tylko przyszło mi żyć w głupich czasach.*

W tym samym roku w plebiscycie miesięcznika „Jazz Forum” Janka Skrzeka uznano za najlepszego polskiego muzyka w kategorii instrumentów różnych (harmonijka ustna – rzecz jasna). To był w ogóle dobry rok dla Janka. Zaśpiewał wtedy m.in. w Jarocinie dla 15 tysięcy ludzi. I wtedy też, 13 września 1985 roku, w chorzowskiej „Leśniczówce” nagrał swoją pierwszą płytę *Górnik Blues... Zaczynała się introdukcją Orkiestry Dętej KWK 1 Maja*, a potem było to

fascynujące i jedyne harmonijkowo-fortepianowe *Jasiowe Granie...*

Po latach sam bywał jurorem w festiwalach harmonijkowych, np. w poznańskim „Zaczarowanym Świecie Harmonijki”. Brat Janka, Józef, nazywa harmonijkę najbardziej bluesowym instrumentem świata i wspomina, że kiedy Jankowi zdarzało się grać pod ziemią, w kopalni, to od razu jakby czyściej się tam robiło.

Czasem przychodzi mi na myśl, że przeznaczenie jakiegoś rzuca kamyki, może nawet drogie kamienie, a ludzie za nimi biegną. I jeśli z wysoka spojrzeć na ścieżki, jakie przedpełni, w ilu różnych udali się kierunkach, łatwo dostrzec mijanie się albo krzyżowanie tych szlaków. I trzeba dostrzec spotkania w miejscach, gdzie te drogi się zbiegają. Nie inaczej było w przypadku spotkania Bardiniego i Skrzeka.

Powróćmy jednak do egzaminu przed prof. Bardinem. Tego szczęścia, co Kyks, nie miał zespół Dżem z Ryśkiem Riedlem, choć tu Bardini mocno zaakcentował, że Rysiek powinien zostać aktorem. „Skazany na bluesa” do końca życia z dumą powtarzał tę opinię. Obaj, Riedel i Bardini, umarli w tym samym – jak zauważył Jan Skaradziński – dniu: 30 lipca, tyle że słynny profesor rok później od barda. W 1997 roku ukazała się płyta Janka Skrzeka *Modlitwa bluesmana w pociągu* poświęcona pamięci Ryśka.

Krzysztof Zanussi powiedział kiedyś o Bardim: *Rzadko kiedy tytuły akademickie dobrze przylegają do artystów. Zazwyczaj brzmią żartobliwie, jako przezwisko. Aleksander Bardini był wyjątkiem.* Pewnie nie jedynym (o czym przecież wiemy także z własnego podwórka, z własnych doświadczeń), jednak wyjątkiem w tym świecie naszym ginącego gatunku uczonych o wrażliwości Aniołów i horyzontach Mistrzów, świecie, w którym coraz rzadziej może spotkać się śląski górnik z profesorem jak artysta z artystą. ■

19 lutego w katowickim klubie Oko Miasta odbyło się kolejne spotkanie w ramach Śląskiej Kawiarni Naukowej

# Bakterie – sprzymierzeńcy czy wrogowie?

Spotkanie poświęcone było bakteriom. Gość dr. Tomasza Rożka, dr Sławomir Sułowicz, mikrobiolog środowiskowy, pracownik Katedry Mikrobiologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, odpowiadał m.in. na pytania, czy bakterie mogą kiedyś zawładnąć Ziemią, ile prawdy jest w stwierdzeniu „Częste mycie skraca życie”, skąd bakterie wzięły się na mnie i we mnie.

Bakterie towarzyszą nam przez całe życie. Dr Sułowicz zapewnił, że kontakt z bakteriami jest niezbędny, mamy go na co dzień i dopóki ktoś nie choruje, to znaczy, że nic złego się nie dzieje. Bakterie, które powstały w wyniku ewolucji, nabyły zdolności kolonizowania naszych ciał, chronią same siebie, a my z tej tarczy przy okazji korzystamy. Okazuje się, że sporo prawdy kryje się w powiedzeniu: „Częste mycie skraca życie”, mycie narusza bowiem naszą naturalną mikroflorę, a więc uszkadza bakterie, które są dla nas dobre. Idea mycia rąk jest taka, żeby pozbyć się bakterii patogennych, które rozprzestrzeniają się i zarażają kolejne osoby, celem mycia rąk nie jest natomiast zniszczenie wszystkich bakterii. W tym kontekście przesadne mycie może być nawet szkodliwe.

Żeby bakterie patogenne wniknęły do naszego ciała i skolonizowały skórę, potrzebują sprzyjających okoliczności, np. obniżenia odporności. Potrzebują także miejsca – skoro skóra już jest skolonizowana przez bakterie, które naturalnie tam żyją i towarzyszą nam od urodzenia, to fizycznie nie ma miejsca. Problem pojawia się, gdy zmyjemy te bakterie bądź je zabijemy, jak to się dzieje, gdy stosujemy antybiotyki, najczęściej bowiem stosuje się antybiotyki o szerokim spektrum działania, czyli zabijające nie tylko bakterie patogenne, które wywołały chorobę, ale także te będące naturalnym składnikiem naszych jelit. Nie dziwi więc, jak wiele skutków ubocznych niesie ze sobą stosowanie antybiotyków. Negatywny wpływ antybiotyków na człowieka jest dużo większy, niż dawniej sądzono. Nagminne lub niewłaściwe stosowanie antybiotyków prowadzi do zwiększania się liczby szczepów opornych na antybiotyki. Gość Śląskiej Kawiarni Naukowej zauważył, że nie jest to problem tylko osób chorych czy przebywających w szpitalach. Każdy z nas może zarazić się bakterią, która będzie niewrażliwa na wszystkie znane nam antybiotyki, w związku z tym w wielu krajach wdrożono programy ochrony antybiotyków. Jednym z założeń tego typu programów jest zwrócenie uwagi na konieczność przyjmowania antybiotyków przez cały czas kuracji. Gdy przerywamy antybiotykoterapię, bo nastąpiła poprawa samopoczucia, dawka antybiotyku, jaka dostała się do organizmu, nie pozwoli zabić większości bakterii.

W trakcie spotkania słuchacze dowiedzieli się, że pierwsze bakterie kolonizują skórę i układ pokarmowy dziecka podczas porodu, dlatego poród naturalny jest znacznie lepszy niż cesarskie cięcie, podczas którego noworodek jest kolonizowany przez zupełnie inny zestaw bakterii.

– Jeżeli chodzi o liczbę bakterii żyjących w człowieku i na człowieku, to dane są imponujące. Na centymetrze skóry mogą żyć miliony bakterii, zaś 1 mm kwadratowy jelita to już miliardy bakterii! To więcej bakterii niż ludzi na Ziemi. Mówi się czasem, że komórek bakteryjnych jest 10 razy więcej niż komórek naszego ciała. Są też takie opinie, że masa bakterii towarzyszących człowiekowi jest równa mniej więcej masie ludzkiego mózgu, czyli ok. 1,3 kg – poinformował dr Sułowicz.



Dr Sławomir Sułowicz i dr Tomasz Rożek

Stwierdzono istnienie ponad 10 tysięcy gatunków bakterii. Bakterie różnią się między sobą przede wszystkim budową. Można doświadczać różnicować te organizmy na dwie duże grupy (Gram-dodatnie i Gram-ujemne) ze względu na różnice w budowie ściany komórkowej, a zatem także pewne różnice w fizjologii i podatności na leki.

Wykładowca poinformował, że dzisiaj wykorzystywane są testy molekularne, bada się sekwencje genetyczne. Na tej podstawie przyjmuje się na przykład, że jeśli dwa szczepy bakterii są do siebie podobne pod względem genetycznym powyżej 80 procent, to przyjmuje się, że to jest ten sam gatunek. Wśród wszystkich bakterii patogeny są zdecydowaną mniejszością, pozytywne efekty są natomiast wywoływane przez kilka typów bakterii – 99 procent ludzi posiada 5–6 typów. Zdecydowana większość typów bakterii z człowiekiem nie ma nic wspólnego. Wśród tych, które kolonizują człowieka, tylko ułamek stanowią patogeny.

– Istnieje nawet teoria, że patogenami staną się te bakterie, które w słaby sposób wykorzystywały pokarm w naszych jelitach. Skoro nie były zdolne do tego, by wykorzystywać związki, których my naturalnie nie trawimy, to wykształciły w toku ewolucji mechanizmy, które pozwolą wywołać chorobę, np. dostać się do krwi i w ten sposób się rozprzestrzeniać. Jak w życiu – współpraca dominuje, ale czasem ktoś usiłuje ominąć reguły współpracy – podsumował dr Sułowicz. – Dzieje się tak nawet z bakteriami, które do tej pory były dobre, występowały zawsze w ciele, a w nieprzychylnych okolicznościach mogą się stać przyczyną naszej śmierci. ■



## HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
do 29 IV 2015 do 1 IX 2015	Program Ramowy Horizon 2020 Innovation Action	Fast Track to Innovation (FTI) to akcja pilotażowa zaplanowana na lata 2015 i 2016. Planowana przeciętna wielkość grantu w ramach FTI to 3 mln euro. FTI wymaga konsorcjum projektowego (podwykonawcy), które pozwoli na zbudowanie trwałej współpracy, jak również na dotarcie do nowych rynków. FTI wspiera zaawansowane i wyspecjalizowane rozwiązania B+R, m.in.: działania związane z wyznaczaniem standardów, zaawansowanym testowaniem, pilotażem i demonstracją, walidacją w warunkach rzeczywistych, certyfikacją i walidacją modelu biznesowego.
do 12 V 2015	Współpraca Polsko-Berlińska	Konkurs na wspólne projekty w dziedzinie fotoniki w obszarze: photonic components and systems for production and measurement in the fields of communication, medicine, lighting and security. NCBR przyznaje kwotę 4 mln zł na dofinansowanie projektów polskich podmiotów, które zostaną zaakceptowane do finansowania w procedurze konkursowej.
do 15 V 2015	Stypendia Fundacji Lanckorońskich	O stypendium Fundacji Lanckorońskich mogą ubiegać się archeolodzy, historycy, historycy sztuki, filologowie klasycyści i historycy filozofii. W ramach stypendium finansowane jest prowadzenie badań w Wiedniu, Londynie i Rzymie. Wnioski na stypendia przyjmowane są przez Polską Akademię Umiejętności. Zakres tematyki poruszanej przez historyków, historyków sztuki i historyków filozofii nie powinien wykraczać poza rok 1939 i tylko w wyjątkowych przypadkach może sięgać roku 1989.
do 19 V 2015	ERA-NET ERA-MIN	Konkurs na dofinansowanie międzynarodowych projektów badawczych z zakresu surowców nieenergetycznych realizowanych w konsorcjach.
do 1 VI 2015	Fundusz Wyszehradzki Small Grant	Fundusz współfinansuje działania dotyczące współpracy kulturowej, edukacji, badań, wymiany wiedzy, mobilności studentów, współpracy transgranicznej, promocji turystyki (np. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie). Projekty muszą dotyczyć wspólnych problemów krajów Grupy Wyszehradzkiej, Europy Środkowej oraz ich mieszkańców.
do 2 VI 2015	Program Ramowy Horizon 2020 European Research Council (ERC)	ERC jest flagowym komponentem programu Horyzont 2020, w ramach którego indywidualni naukowcy, w porozumieniu z instytucją goszczącą, mogą ubiegać się o finansowanie badań poznawczych w dowolnym temacie i dowolnej dziedzinie nauki. Dostępne opcje: • starting grants dla osób od 2 do 7 lat po doktoracie (do 3 II 2015), • consolidator grants dla osób od 7 do 12 lat po doktoracie (do 12 III 2015), • advanced grants dla doświadczonych badaczy niezależnie od czasu, jaki upłynął od doktoratu (do 2 VI 2015).
do 9 VI 2015	M-ERA.NET	Konkurs na dofinansowanie badań obejmujących zagadnienia z zakresu technologii materiałowych. Szczegóły na stronie: <a href="https://www.vdivde-it.de/meranet-submission/submission">https://www.vdivde-it.de/meranet-submission/submission</a> .
do 30 VI 2015	Ars Independent Festival	Po raz piąty poszukiwane będą Czarne Konie współczesnej sztuki audiowizualnej. Konkurs Czarny Koń otwarty jest na pełnometrażowe, fabularne debiuty lub filmy drugie, premierowo pokazywane w Polsce. Czarny Koń Animacji to konkurs skierowany także do reżyserów pierwszej lub drugiej animacji krótkometrażowej. Nagrodami dla laureatów są tytuły i statuetki Czarnego Konia, a także gratyfikacje finansowe w wysokości 2500 euro oraz 500 euro.
do 30 VI 2015	CEEPUS	Środkoeuropejski program studiów uniwersyteckich. Wsparcie rozwoju współpracy między uczelniami w następujących krajach: Austria, Albania, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Macedonia, Polska, Rumunia, Serbia, Czarnogóra, Słowacja, Słowenia oraz Węgry. Główną zasadą programu jest brak transferu pieniędzy – każdy kraj zapewnia odpowiednią pulę miesięcy stypendialnych i pokrywa koszty podróży swoich stypendystów do miejsca odbywania stażu i z powrotem oraz koszty pobytu obcokrajowców w ramach zadeklarowanej puli stypendialnej.
Konkurs główny: lipiec 2015	Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki	Wsparcie innowacyjnych projektów oraz nowych modeli współpracy studentów, naukowców z Polski i Niemiec. Adresatami akcji promowania są wyższe uczelnie, pozauniwersyteckie placówki badawcze i inne instytucje naukowe w Polsce i w Niemczech. KONKURS GŁÓWNY: dofinansowanie badań naukowych w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych w ramach czterech priorytetów tematycznych: 1. Procesy europeizacji. 2. Transfer kultury i wiedzy. 3. Wielojęzyczność. 4. Zmiana norm i wartości. Współpraca między placówkami wiązana jest porozumieniem kooperacyjnym.
nabór ciągły	USA Stypendium World Forest Institute	Stypendia organizowane w Stanach Zjednoczonych umożliwiające wyjazdy stypendialne od 6 do 12 miesięcy z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to tytuł licencjata oraz wiek 21 lat.
nabór ciągły	Stypendia European Molecular Biology Organisation	Stypendia dla młodych doktorów. Krótkoterminowe stypendia badawcze (1–3 miesiące) realizowane w dowolnym ośrodku/laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymiany doświadczeń oraz poszerzenie nabytych już umiejętności i wiedzy.
<b>Więcej na stronie <a href="http://projekty.us.edu.pl">http://projekty.us.edu.pl</a></b>		
do 16 VI 2015	OPUS 9	Konkurs na projekty obejmujące badania podstawowe, których okres realizacji wynosi 12, 24 lub 36 miesięcy, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów. Wnioski mogą dotyczyć wszystkich dyscyplin naukowych określonych w panelach Narodowego Centrum Nauki. Więcej na stronie <a href="http://www.ncn.gov.pl">http://www.ncn.gov.pl</a> .
do 16 VI 2015	PRELUDIUM 9	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora. Projekty mają obejmować badania podstawowe i mogą dotyczyć wszystkich dyscyplin naukowych określonych w panelach NCN. Liczba członków zespołu zaangażowanych w realizację projektu nie może przekroczyć trzech, a osoba posiadająca stopień naukowy doktora habilitowanego lub tytuł naukowy może występować we wniosku jedynie w roli opiekuna naukowego (opiekun naukowy nie jest beneficjentem środków finansowych przeznaczonych na realizację projektu). Czas realizacji projektu może wynosić 12, 24 lub 36 miesięcy. Więcej na stronie <a href="http://www.ncn.gov.pl">http://www.ncn.gov.pl</a> .
do 16 VI 2015	SONATA 9	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora. Projekty mają obejmować badania podstawowe i mogą dotyczyć wszystkich dyscyplin naukowych określonych w panelach NCN. We wnioskach wśród osób realizujących projekt może być przewidziany co najwyżej jeden pracownik naukowy, poza kierownikiem projektu, posiadający stopień naukowy dr. hab. lub tytuł naukowy, pod warunkiem że nie jest on zatrudniony w podmiocie będącym miejscem realizacji projektu. Czas realizacji projektu może wynosić 12, 24 lub 36 miesięcy. Więcej na stronie <a href="http://www.ncn.gov.pl">http://www.ncn.gov.pl</a> .
<b>Więcej na stronie <a href="http://dn.us.edu.pl">http://dn.us.edu.pl</a> oraz <a href="http://www.transfer.us.edu.pl">www.transfer.us.edu.pl</a></b>		

# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ NOWE KSIĄŻKI

### Prace naukowe

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. „Przekłady Literatur Słowiańskich”. T. 5. Cz. 2: *Bibliografia przekładów literatur słowiańskich (2013)* + płyta CD. Red. Bożena Tokarz

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. Barbara Taraszk-Drożdż: *Schémas d'extension métaphorique. À partir de l'analyse des contenus et des organisations conceptuels de certaines unités lexicales se référant à la lumière*

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 23. Red. Helena Synowicz

### Podręczniki i skrypty

RADIO. TELEWIZJA. FILM. Piotr Ślęzak: *Prawo autorskie. Podręcznik dla studentów szkół filmowych*. Wyd. 2. popr. i uzup.

NAUKI O ZIEMI. Józef Lewandowski: *Kenozoik regionu śląsko-krakowskiego*

## ➔ ZAPOWIEDZI

### Prace naukowe

HISTORIA. „Wiekie Stare i Nowe”. T. 7 (12). Red. naczelny Sylwester Fertacz, z-ca red. naczel. Agata Kluczek

*Jej ślad w historii – kobiety w województwie śląskim na przestrzeni wieków. W cieniu Beskidów*. Red. Agata Muszyńska, Anna Skiendziel, Aleksandra Skrzypietz

*W kręgu ikon władzy, ludzi oraz idei świata starożytnego*. Red. Agata Kluczek, Norbert Rogosz, Agnieszka Bartnik, Anna Skiendziel

SOCJOLOGIA. Monika Żak: *Życie rodzinne w sferze zawodów wysokiego ryzyka. Na przykładzie zawodu policjanta*

NAUKI POLITYCZNE. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 13. Red. Jan Iwanek, Rafał Głajcar

Agnieszka Turska-Kawa: *Determinanty chwiejności wyborczej*

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. *Literatura popularna*. T. 2: *Fantastyczne kreacje światów*. Red. Ewa Bartos, Dominik Chwolik, Paweł Majerski, Katarzyna Niesporek

Wojciech Śmieja: *Homoseksualność i polska nowoczesność. Szkice o teorii, historii i literaturze*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. „Romanica Silesiana” 2014, No 9: *Rites et cérémonies*. Rédacteur en chef Krzysztof Jarosz, textes réunis et établis par Aneta Chmiel, Andrzej Rabsztyń, Zuzanna Szatanik, Ewelina Szymoniuk

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 5: *Gatunek a granice*. Red. Danuta Ostaszewska, Joanna Przyklenk

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. Ewa Półtorak: *L'impact des nouvelles technologies sur les pratiques évaluatives en langues vivantes*

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. *Szkoła bez barier. O trudnościach w nauczaniu i uczeniu się*. Red. Bernadeta Niesporek-Szamburska, Anna Guzy, Małgorzata Wójcik-Dudek

STUDIA O KULTURZE. *Zobaczyć sens. Studia o malarstwie, literaturze i życiu*. Red. Małgorzata Krakowiak, Aleksandra Dębska-Kossakowska

Aleksandra Ahtelik: *Sprawcza moc przechadzki, czyli polski literat w włoskim mieście*

Tomasz Gruszczuk: *Czytanie filmu – oglądanie literatury. Materiały do spotkań edukacyjnych*

PRAWO. *Międzynarodowe i europejskie prawo karne. Osiągnięcia – kierunki rozwoju – wyzwania*. Red. Joanna Nowakowska-Małusecka, Ilona Topa

*Polski model władzy wykonawczej na tle porównawczym*. Red. Agata Pyrzyńska, Robert Trzaskowski

PEDAGOGIKA. Teresa Wilk: *Obecność sztuki teatralnej w codzienności życia społecznego. Nowe obszary zainteresowań pedagogiki społecznej*





70.  
jubileuszowy  
sezon  
artystyczny



**9** czwartek/ g. 18 / T,O  
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI



**Jan Wojtacha** gość spotkania  
**Chór Filharmonii Śląskiej**  
**Jarosław Wolanin** dyrygent  
**Adam Eibin** organy

**Felix Mendelssohn-Bartholdy**  
*Jauchzet dem Herrn*  
**Johannes Brahms**  
*Geistliches Lied op.30*  
**Anton Bruckner**  
*Os justi*  
**Józef Świder**  
*Cantus gloriosus*  
**Wojciech Kilar**  
*Dona nobis pacem*  
**Henryk Mikołaj Górecki**  
*Totus Tuus*  
**Charles Hubert Hastings Parry**  
*Blest pair of Sirens*

**10** piątek/ g. 19 / T,S  
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI



**Orkiestra Symfoniczna  
Filharmonii Śląskiej**  
**Czesław Grabowski** dyrygent  
**Małgorzata Garska** fortepian  
**Lucyna Jarząbek** sopran  
**Jacek Pacholski** bas  
**Tomasz Soczek** organy  
**Jakub Szeja** gitara

**Joaquin Rodrigo**  
*Concierto de Aranjuez*  
**Wolfgang Amadeus Mozart**  
Koncert fortepianowy C-dur KV 415  
**Charles Gounod**  
Aria Małgorzaty z opery *Faust*  
**Antonín Dvořák**  
Aria Rusalki z opery *Rusalka*  
**Piotr Czajkowski**  
Aria Gremina z opery *Eugeniusz Oniegin*  
**Francis Poulenc**  
Koncert organowy g-moll

**11** sobota/ g. 18 / T,K  
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI



**Śląska Orkiestra Kameralna**  
**Robert Kabara** dyrygent  
**Paweł Gusnar** saksofon

**Aleksandr Giazunow**  
Koncert na saksofon altowy  
i orkiestrę smyczkową op. 109  
**Hector Villa-Lobos**  
Fantazja na saksofon sopranowy,  
orkiestrę smyczkową i trzy waltornie  
**Ludwig van Beethoven**  
Wielka fuga B-dur op. 133

**12** niedziela/ g. 17 / T,O,B  
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI



**Nadzwyczajny koncert autorski  
z muzyką filmową**  
**Józef Skrzek** organy

*Z Miłości Jestem, Pamiętnik Karoliny,  
Ojciec Chrzestny Dominika,  
Memento z banalnym Tryptykiem,  
Zmartwychwstanie, O Ziemi Dzieciom Śląska,  
O Panie przebacz mej Myśli,  
Jano, Pokój Saren, Młyn i Krzyż, Angelus,  
Wojna Światów, Bella Mia*

**25** sobota/ g. 16  
SALA KAMERALNA



**Sławomir Tomasik** skrzypce  
**Robert Morawski** fortepian  
LAUREACI NAGRODY FRYDERYKA  
2011 ZA PŁYTĘ KAROL SZYMANOWSKI  
COMPLETE VIOLIN-PIANO WORKS

**Maryla Renat** słowo

**Józef Elsner**  
Sonata F-dur na skrzypce i fortepian  
**Karol Szymanowski**  
**Robert Morawski**  
**Karol Lipiński**  
**Grażyna Bacewicz**

FILHARMONIA  
**KONESERA**

SPONSOR ARTYSTÓW  
**rcm**  
audio  
www.rcm.com.pl

RESTAURACJA  
CZCZAWONA



**28** niedziela/ g. 17 / T,O  
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI

**Jan Vermeire** (Belgia)  
organy

FILHARMONICZNE  
**wieczory**  
ORGANOWE

**César Franck**  
organowe transkrypcje utworów  
Georga F. Händla, Johanna S. Bacha,  
Edwarda Elgara, Fryderyka Chopina

FILHARMONIA ŚLĄSKA  
IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO  
ul. Sokolska 2 KATOWICE  
tel. 32 351 17 19

KASA czynna:  
pn.–czw. g. 10.30–18 / pt. g. 11–19  
oraz na 2 godziny przed koncertem  
przerwa g. 13–13.30

REZERWACJA BILETÓW  
kasa@filharmonia-slaska.eu  
tel. 32 351 17 13, 503 774 949  
[KUP BILET ON-LINE]

filharmonia-slaska.eu

INSTYTUCJA KULTURY  
SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA  
ŚLĄSKIEGO



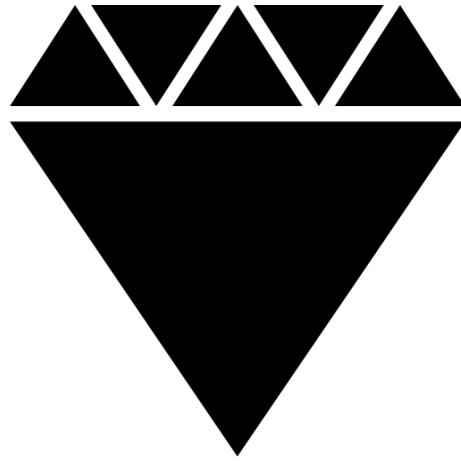
PARTNERZY



Artur Sokół

PATRONI  
MEDIALNI





# Wegiel Student Film Festival

16.04.2015 - 17.04.2015 KATOWICE

KINO KOSMOS ul. Sokolska 66

[wegielfestiwal.us.edu.pl](http://wegielfestiwal.us.edu.pl)

